Profesor Stanisław Gawęda (1914–1994) – żołnierz września i działacz konspiracji w latach II wojny światowej[1]

Stanisław Gawęda, 1943, aut. fot. nieznany; wł. Marii Gawędy

Życie profesora Stanisława Gawędy (1914–1994) przypadło na burzliwy okres w dziejach kraju i świata. Był świadkiem odbudowy i wskrzeszania Polski po 1918 roku oraz niewyobrażalnej tragedii rodaków w latach II wojny światowej. Widział na własne oczy morze wylanych łez nad ofiarami reżimów totalitarnych. Zaznał zwątpienia, ale też wielkich nadziei. W swoim życiu doświadczył nędzy, ale dzięki wielkiemu nakładowi pracy potrafił mozolnie piąć się w górę, aż do godności profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Profesor Stanisław Andrzej Gawęda. urodził się w Śledziejowicach w powiecie krakowskim 16 lutego 1914 roku. Rodzicami jego byli Andrzej i Anna z Kormonów[2]. Był trzecim dzieckiem w rodzinie. Miał dwóch starszych braci, Władysława i Jana, młodszego brata Tadeusza oraz siostrę Józefę. Cała rodzina utrzymywała się z trzymorgowego pola oraz łąki, na której wypasano, w zależności od okresu zamożności, od jednej do trzech krów. Uprawiano głównie żyto i ziemniaki w ilościach, które starczały jedynie na własne potrzeby. O jakiejkolwiek mechanizacji nie było mowy. Rodzina zamieszkiwała w chałupie składającej się z sieni, w której stał piec do wypieku chleba, i dwóch izb – pokoju i kuchni. Ojciec Stanisława, Andrzej, był maszynistą na kolei salinarnej w Wieliczce, gdzie zginął tragicznie w 1924 roku. Jego dwaj najstarsi synowie również związali się z górnictwem. Obaj później zostali sztygarami, jeden w Wieliczce, a drugi w Szczakowej na Śląsku.

Mimo trudniej sytuacji, zwłaszcza po śmierci męża, matka dbała o edukację dzieci. Wszystkie, z wyjątkiem córki, miały średnie wykształcenie, co osiągnąć nie było sprawą łatwą. Wiązało się to przede wszystkim z utratą rąk do pracy, tak potrzebnych w gospodarce. Cała rodzina utrzymywała się wtedy niemal wyłącznie z renty po zmarłym ojcu. Stanisław musiał siłą rzeczy zrezygnować z wielu możliwości atrakcyjnego spędzania wolnego czasu. W przeciwieństwie do niektórych kolegów, mimo wielkich chęci, nie należał do harcerstwa. Jedyną przyczyną tego był fakt, że matki nie stać było na zakup kompletnego umundurowania[3].

Po ukończeniu Państwowego Gimnazjum im. Jana Matejki w Wieliczce i zdaniu w 1933 roku egzaminu dojrzałości

[1] Pisząc niniejszy artykuł, pragnąłem przybliżyć czytelnikowi sylwetkę prof. Stanisława Gawędy jako żołnierza września 1939 r. i czynnego działacza konspiracji w okresie okupacji niemieckiej w Krakowie. Skupiając się na tym okresie, nie opisywałem szerzej ciekawych kolei losu profesora przed 1939 r., jak i też po II wojnie światowej. W niniejszym opracowaniu wykorzystałem fragmenty mojej pracy magisterskiej „Stanisław Gawęda (1914–1994) – biografia profesora", napisanej pod kierunkiem prof. Jacka Chrobaczyńskiego i obronionej na Akademii Pedagogicznej w 2000 r.

[2] Piotrowicz J.: *Wspomnienie o S. Gawędzie*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" 1994, t. 18, s. 143.

[3] Relacja Marii Gawędy, córki profesora, złożona autorowi w sierpniu 2009 r., zapis cyfrowy audio, w posiadaniu autora.

Dom rodzinny Stanisława Gawędy w Śledziejowicach, 1942, aut. fot. nieznany; wł. Marii Gawędy

początkowo nosił się z zamiarem pójścia do seminarium duchownego[4]. Na przeszkodzie w wyborze dalszej drogi życia stanęła bieda. Nie było środków w domu na kupno sutanny. Ostatecznie zapisał się w 1933 roku na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego i podjął studia historyczne oraz dodatkowo germanistykę. Nauka od młodego Gawędy wymagała sporo wyrzeczeń, gdyż za studia trzeba było sporo płacić. Sytuację pogarszał fakt, że mieszkając w rodzinnych Śledziejowicach, musiał dojeżdżać do Krakowa koleją. Pociągało to za sobą dalsze koszty. Wielki kryzys gospodarczy, który dotknął w tym czasie kraj, nędza na wsi, trud, jaki musiał włożyć w to, aby się kształcić, pomagając jednocześnie w gospodarce, i ogólnie biedna egzystencja sprawiały, że trudno było mu się pogodzić z twardą rzeczywistością[5]. Choć utrzymywał dobre kontakty z Niedzielskimi, byłymi właścicielami Śledziejowic, zapewne bolał go fakt, że kolejny spadkobierca wielkiego majątku, Adam, lekkomyślnie doprowadzał go do ruiny. Trwonił on olbrzymie sumy, żyjąc ponad stan i zaciągając coraz to nowe długi[6]. Przykro było patrzeć, jak tracono fortunę na zaspokojenie grymasów jednego człowieka, a tuż obok ludzie niemal przymierali głodem. Wykorzystując te znajomości i czując się emocjonalnie związany z rodzinną wsią, pod koniec życia sięgnął po notatki skrzętnie gromadzone od lat i napisał szerokie opracowanie dziejów Śledziejowic. Zostało ono opublikowane w „Studiach i Materiałach do Dziejów Żup Solnych w Polsce" już po jego śmierci w tomie 19. w 1996 roku.

Trudne doświadczenia legły u podstaw decyzji włączenia się Stanisława w okresie studiów w działalność Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczpospolitej Polskiej „Wici". Ideą nadrzędna dla całego ruchu był agraryzm i wywłaszczenie bez odszkodowań właścicieli folwarków, fabryk, kopalń, banków i lasów. Ziemia miała przejść w całości w ręce tych którzy na niej pracują[7]. Postępowy charakter wytyczonego kierunku w pełni odpowiadał jego młodzieńczym ideałom. W krótkim czasie wysoko awansował i został prezesem lokalnej organizacji tego Związku[8].

Jako student historii Stanisław Gawęda należał do najlepszych na swoim roku. Już po dwóch semestrach studiów, w 1935 roku, został asystentem wolontariuszem[9]. Wraz z tym awansem za dobre wyniki w nauce zwolniono go z opłaty czesnego, a nawet otrzymywał stypendium. Była to wielka ulga, pozwalająca uniezależnić się finansowo. Dzięki temu dodatkowo odciążony został budżet domowy[10].

Pracę magisterską „Jan Lutek z Brzezia, biskup krakowski" pisał pod kierunkiem prof. Jana Dąbrowskiego (1890–1965). Obronił ją na ocenę dostateczną 25 czerwca 1937 roku. Uzyskał również kwalifikacje do nauczania przedmiotu o Polsce współczesnej. O zainteresowaniach tematyką niemiecką świadczy to, że zdał także egzamin z zarysu dziejów Niemiec ze szczególnym uwzględnieniem prądów kulturalnych i politycznych po 1870 roku na ocenę bardzo dobrą oraz posiadł umiejętności posługiwania się niemieckim w stopniu dostatecznym[11]. Była to cenna umiejętność, która niebywale przydała się w czasie okupacji.

Po ukończeniu studiów Gawęda chciał zostać na uczelni i zaangażować się w pracę naukową. Profesor Dąbrowski, z którym zaczęły łączyć go więzi przyjaźni, wymagał jednak od swoich przyszłych asystentów praktyki szkolnej. Z tą myślą ukończył Studium Pedagogiczne oraz uzyskał pozwolenie od biskupa na naukę religii w szkole. Epizod ten pokazuje, że mimo zajmowania wysokiego stanowiska w „Wiciach", nie wpadł w skrajny antyklerykalizm. Jego natura charakteryzowała się ugodowością, wewnętrznym spokojem oraz szacunkiem i aprobatą dla podstawowych wartości etycznych.

Pokolenie, które wyrastało w dwudziestoleciu międzywojennym, było świadome wielkiej historycznej chwili, że oto Polska po 123 latach niewoli znów stała się państwem suwerennym. W przeważającej części młodzi ludzie zdawali sobie sprawę ze swojej odpowiedzialności za ojczyznę. Młody absolwent UJ Stanisław Gawęda nie wyobrażał sobie kariery publicznej bez odbycia służby wojskowej. Uważał to za swój obowiązek względem kraju i traktował jako punkt honoru. Bezpośrednio po ukończeniu studiów zgłosił się na ochotnika do wojska i odbył służbę w Szkole Podchorążych Rezerwy przy 6 Dywizji Piechoty w Krakowie.

29 i 30 września w Monachium Adolf Hitler (1889–1945) wymusił na przywódcach Francji i Wielkiej Brytanii zgodę na przyłączenie Sudetów do Niemiec. Polska również wysuwała roszczenia terytorialne w stosunku do tego państwa. Chodziło głównie o Zaolzie zajęte zbrojnie w 1919

[4] Piotrowicz J.: *Wspomnienie*…, s. 143.

[5] Relacja Marii Gawędy…

[6] Gawęda S.: *Śledziejowice. Zarys dziejów*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" 1996, t. 19, s. 175.

[7] Na czoło tez programowych ruchu wiciowego wysuwano potrzebę kształcenia i podnoszenia wewnętrznych wartości człowieka oraz przywiązania do ziemi i przyrody. Wiciarze rozwijali wśród chłopów działalność kulturalno-oświatową, spółdzielczą, walczyli z zacofaniem wsi i uzależnieniem jej mieszkańców od tzw. „patronów", tj. dworu i kleru. Obawy duchowieństwa przed utratą niekwestionowanego do tej pory autorytetu na wsi i wyłączności prawa do interpretacji, także ziemskiej rzeczywistości, powodowały ostre ataki księży pod adresem „Wici".

[8] Piotrowicz J.: *Wspomnienie*…, s. 143.

[9] Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej cyt. AUJ), Wydział Humanistyczny (197), rok 1948, Teczka osobowa, s. III, życiorys.

[10] Relacja Marii Gawędy…

[11] AUJ, Wydział Humanistyczny (197), rok 1948, Teczka osobowa, s. III, odpis z dyplomu magistra filozofii.

roku przez Czechów. Wykorzystując koniunkturę polityczną, władze polskie wystosowały do Czechosłowacji 1 października 1938 roku ultimatum, żądając oddania Śląska Zaolziańskiego. Rząd w Pradze nie miał wyboru i żądania te uznał. Armia Polska wkroczyła na sporny obszar 2 października.

Od razu zaczęto na nowych terenach organizować polską administrację i życie społeczne. W tym celu skierowano tam osoby cieszące się opinią gorących patriotów i dojrzałych obywateli. Po zwolnieniu z wojska we wrześniu 1938 roku Stanisław Gawęda otrzymał propozycję objęcia funkcji nauczyciela na przyłączonych ziemiach. Po jej przyjęciu został wysłany przez władze oświatowe do Nowego Bogumina na Śląsku Zaolziańskim[12]. Tam przez niespełna rok pracował w szkolnictwie średnim. Praca na nowej placówce dawała mu możliwość odbycia praktyki nauczycielskiej niezbędnej do podjęcia działalności uniwersyteckiej.

Nad Polską coraz wyraźniej gromadziły się czarne chmury. Nikt nie przypuszczał, że najbliższe lata tak bardzo wpłyną na losy świata i zwykłych ludzi. Okres, który nadchodził, zmienił także wiele w życiu Gawędy.

W obliczu jawnych przygotowań Hitlera do działań militarnych przeciwko Polsce, rząd w Warszawie zarządził wprowadzenie zabezpieczeń na wypadek rozpoczęcia wojny. Stanisław Gawęda otrzymał rozkaz stawienia się w lipcu 1939 roku na ćwiczenia rezerwy do 6 Dywizji 20 Pułku Piechoty Armii „Kraków", stacjonującej w powiecie pszczyńskim. Tam do 1 września zajmował się umacnianiem fortyfikacji wzdłuż granicy polsko-niemieckiej[13].

W momencie rozpoczęcia agresji niemieckiej w wyniku przeważających sił wroga, Armia „Kraków" po krótkiej, przegranej bitwie granicznej (na obszarze od granicy ze Słowacją w okolicach Czorsztyna po Częstochowę) zaczęła wycofywać się na wschód. Po dotarciu nad San, niedaleko miejscowości Ulanów w Lubelskiem, wojsko przeprawiło się na prawy brzeg rzeki. Na miejscu okazało się, że skład osobowy jednostki, w której służył Gawęda, zmalał do 25 proc. stanu wyjściowego. Po krótkim marszu zatrzymała się ona na terenie wsi Zdziary. Tam bazowała przez trzy dni. Czas ten wykorzystano na prowizoryczną reorganizację, w czasie której odtworzono kompanie i bataliony.

Następnie wojsko wycofało się do kompletnie zniszczonego atakami niemieckimi Janowa Lubelskiego. Miasto było tak spalone, że żołnierze z powodu gęstego dymu mieli problemy z oddychaniem. Stamtąd wszyscy przemaszerowali do równie zrujnowanego bombardowaniem Biłgoraja, gdzie 12 września otrzymali ostatnią aprowizację. Pod niedalekim Aleksandrowem we wsi Zielona oddział Gawędy stoczył zaciętą walkę z Niemcami, a następnie przedzierał się w kierunku Bugu. Udało mu się połączyć z resztkami Armii „Kraków" i „Lublin". W sumie pod bronią było kilka tysięcy ludzi, ale brakowało już niemal wszystkiego. Najbardziej doskwierał z powodu upalnej pogody brak wody. Sytuację pogarszał fakt, że wojsko miało problemy z mobilnością z powodu olbrzymiej liczby cywilów uciekających przed posuwającymi się naprzód oddziałami Wehrmachtu.

Wkrótce dowódca 6 Dywizji gen. bryg. Bernard Mond (1887–1957)[14] podjął decyzję o marszu w kierunku Rawy Ruskiej, a następnie Lwowa. Droga do Lwowa była zablokowana na odcinku Zamość – Rawa Ruska przez Niemieckie XXII Korpus Pancerny. Gdy tylko żołnierze pozbawieni osłony artyleryjskiej próbowali się przebijać, byli ostrzeliwani szrapnelami. Powodowały one olbrzymie wśród nich straty. Ranni umierali w wielkich mękach, pozbawieni pomocy lekarzy, sanitariuszy i materiałów opatrunkowych. Gawęda zapamiętał, jak wraz z ocalałymi targał koszule i robił z nich prowizoryczne bandaże, aby chociaż w małym stopniu ulżyć doli poszkodowanych. 20 września gen. bryg. Mond po odprawie z oficerami podjął decyzję o kapitulacji. Wyczerpanych i śpiących w lesie koło wsi Podemszczyna żołnierzy polskich otoczyły jednostki Wehrmachtu. Byli już całkowicie pozbawieni amunicji, a ich posiłek od jakiegoś czasu stanowiła tylko kostkowa kawa konserwowa. Całkowicie zaskoczeni poddali się bez walki.

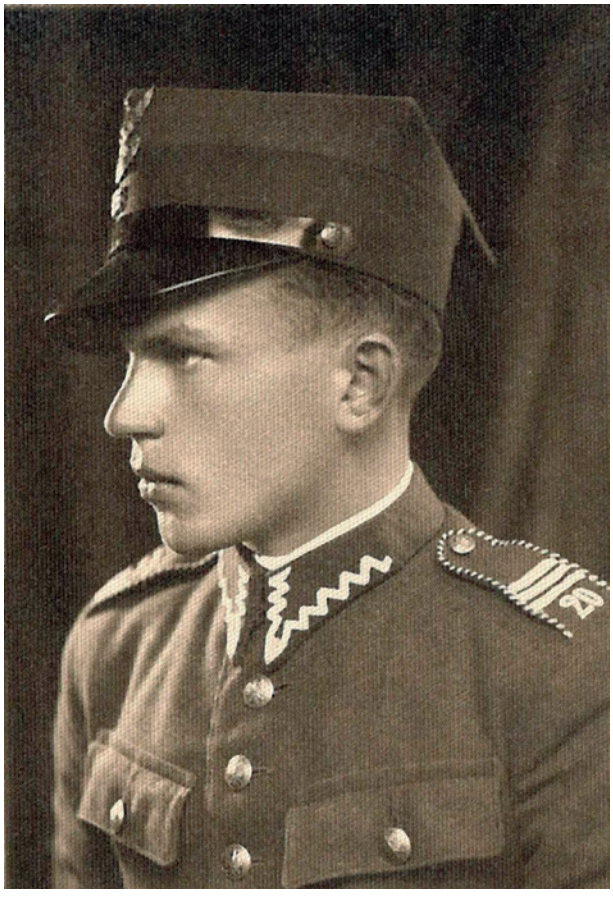

Stanisław Gawęda w Szkole Podchorążych, 1938, aut. fot. nieznany; wł. Marii Gawędy

Stamtąd zostali zapędzeni z powrotem do Biłgoraja, gdzie Niemcy urządzili naprędce tymczasowy jeniecki punkt zborny. 22 września nad ranem wszyscy zostali uformowani w ko-

[12] Piotrowicz J.: *Wspomnienie*…, s. 143.

[13] *Loc. cit.*

[14] Bernard Stanisław Mond, generał brygady WP, uczestnik I wojny światowej oraz walk o niepodległość Polski w wojnie z Ukraińcami i bolszewikami. We wrześniu 1939 r. dowódca 6 Dywizji Piechoty. Po kampanii wrześniowej w niewoli niemieckiej. Po uwolnieniu do stycznia 1946 r. mieszkał we Francji, skąd wrócił do Polski. Kryska-Karski T., Żurakowski S.: *Generałowie Polski Niepodległej*. Warszawa 1991, s. 135.

lumnę składającą się z około 5 tysięcy ludzi i w morderczym marszu bez odpoczynku przeszli na zachód w kierunku Sanu. Tu musieli się zatrzymać, ponieważ na rzece nie było całego mostu. Wykorzystując przymusowy odpoczynek, Gawęda poznał polskiego porucznika broni pancernej. Jak wspominał, to on poradził mu, że skoro jeszcze nie został zarejestrowany jako jeniec, to powinien uciec. Dobrał więc sobie trzech żołnierzy ze swojego plutonu, wykorzystał nieuwagę konwojujących i przepłynął wpław San.

Teraz zaczął się dla nich nowy etap wojennej odysei. Wędrówka pod Kraków trwała osiem dni, a całą drogę pokonali na piechotę. Będąc ubrani w mundury, aby nie spotkać patroli niemieckich unikali miast, wsi, bitych dróg i kolei. Pozbawieni map poruszali się wyłącznie lasami oraz polami, gdzie również spali. Kierowali się na Rzeszów, a następnie Tarnów. Na swoje szczęście gdziekolwiek natrafili na cywilów, byli traktowani niezwykle ciepło i serdecznie. Dzięki ich pomocy mogli choć w pewnym stopniu uzupełniać zapasy pożywienia, a także wody.

Pod koniec września udało im się sforsować Rabę, przejść przez Puszczę Niepołomicką, Podłęże i dojść na początku października pod Wieliczkę. W taki to sposób brudny, wygłodzony, ale cały i zdrowy dotarł Stanisław Gawęda do rodzinnych Śledziejowic. Radość z jego powrotu była tym większa, że wszyscy w domu byli przekonani, że poległ w walkach pod Pszczyną[15].

Jednym z pierwszych związków konspiracyjnych, w którym aktywnie działał Gawęda już w listopadzie 1939 roku była Organizacja Orła Białego (OOB)[16]. Dowódcą pierwszego zawiązku OOB w Wieliczce został ppor. Franciszek Lembas (1906–1976)[17]. Tak się złożyło, że był on przed wojną bliskim znajomym Gawędy, toteż pod koniec listopada wciągnął go w działalność konspiracyjną.

OOB powstała 20 września 1939 roku Krakowie. O stosunkowo szybkim utworzeniu tej organizacji na terenie Wieliczki zadecydowała przede wszystkim bliskość Krakowa, istnienie licznej inteligencji z młodzieżą licealną i studencką oraz świadomych swego miejsca w społeczeństwie robotników i patriotycznego nauczycielstwa.

Prezesem Zarządu Głównego (ZG) OOB, w skład którego wchodzili Ludwik Muzyczka (1900–977)[18], Józef Wójtowicz i Kazimierz Pluta Czachowski (1897–1979)[19], został Kazimierz Kierzkowski (1890–1942)[20]. Byli to ludzie, którzy jeszcze przed wrześniem brali udział, na wypadek zajęcia przez wroga części terenu kraju, w przygotowaniach tzw. dywersji pozafrontowej. W myśl założeń przedwojennych polegać ona miała na paraliżowaniu jego linii komunikacyjnych, niszczeniu magazynów, sieci dowodzenia, zbieraniu wiadomości wywiadowczych i przeciwdziałaniu nieprzyjaznej propagandzie.

Do poszczególnych komórek OOB należało dobierać tylko wybitnie wartościowych, twardych i odważnych ludzi. Fakt ten wskazuje, że Stanisław Gawęda w swojej okolicy miał opinię szczególnie wartościowej jednostki, chętnej do pracy dla dobra kraju. Kładziono specjalny nacisk na wszczęcie jak najszybciej na wszystkich szczeblach dowodzenia akcji propagandowej, traktowanej jako pierwsze zadanie konspiracji. Chodziło o rozpowszechnianie wiadomości o istnieniu władz RP, wskazywanie kłamstw zaborców, utrzymywanie społeczeństwa we wrogości do nich. Dla prawdziwego orientowania się w sytuacji światowej prowadzono nasłuch zagranicznych stacji radiowych.

Miano zbierać broń oraz materiał wojenny który mógłby być wykorzystany w walce, ochraniać ocalały majątek państwowy i dorobek naukowy. Zaczęto przygotowania do rozpoczęcia działań dywersyjnych w zakładach zbrojeniowych, a przede wszystkim na kolejowych liniach komunikacyjnych[21].

Czas powstania OOB i skład grupy założycielskiej, posiadającej liczne, wielostronne powiązania w Krakowie

[15] Relacja wideo Stanisława Gawędy w posiadaniu Marii Gawędy.

[16] Piotrowicz J.: *Wspomnienie*…, s. 143.

[17] Ppor. Franciszek Lembas pseudonim „Zgrzebniok" pochodził z Czarnochowic pod Wieliczką. Studiował pedagogikę na UJ, a następnie był nauczycielem w Raciborzu. Walczył w kampanii wrześniowej. Przebył szlak bojowy od Pszczyny aż do województwa lubelskiego, gdzie dostał się do niewoli niemieckiej. Uciekł z transportu w Prokocimiu w przebraniu kolejarza. Rozwijał w Wieliczce Organizację Orła Białego, którą kierował. W latach 1940–1941 w ramach ZWZ został dowódcą batalionu „Wilga". Od lutego 1942 r. do końca wojny dowodził wielickim batalionem AK kryptonim „Wilga"–„Mrówka". Brał udział także w tajnym nauczaniu. Po wojnie represjonowany przez UB. Był więziony w Toruniu i Poznaniu. Następnie wyjechał na Śląsk, gdzie pracował jako nauczyciel. Zmarł w Strzelcach Opolskich i tam został pochowany. Gawroński W.: *Słownik biograficzny wieliczan*. Wieliczka 2008, s. 106.

[18] Ludwik Muzyczka pseudonim „August", „Augustyn", „Benedykt", „Jacek", „Sułkowski", „Wilk", ppłk Armii Krajowej, członek Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, sądzony przez władze PRL. Dwukrotnie przebywał w więzieniu, skąd ostatecznie wyszedł w 1954 lub w 1956 r. *Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*. Red. T. Gąsiorowski, A. Kuler. T. 2. Kraków 1997, s. 94–96.

[19] Kazimierz Józef Pluta-Czachowski pseudonim „Gołdyn", „Kuczaba", „Paprzyca", we wrześniu 1939 r. był szefem sztabu 18 DP. Współzałożyciel i Komendant Główny OOB. Od lutego 1940 r. był szefem Kierownictwa Walki Cywilnej Obszaru ZWZ Kraków. Walczył w powstaniu warszawskim, w czasie którego został ciężko ranny. Po kapitulacji powstania zesłany na roboty do Rzeszy. Po powrocie w styczniu 1945 r. został aresztowany i wywieziony do Kazachstanu. Po powrocie z zesłania ponownie aresztowany i skazany w 1953 r. na 15 lat więzienia. W 1956 r. zwolniony i zrehabilitowany. *Małopolski słownik*… T. 3. Kraków 1997, s. 133, 134.

[20] Kazimierz Kierzkowski pseudonim „Jurkowski", „Koszowy", „Prezes", „Profesor", „Styka", zmobilizowany we wrześniu 1939 r., był oficerem II Oddziału sztabu Armii „Kraków", od 23 września 1939 r. prezes ZG i Rady Naczelnej OOB. Pod koniec września przez ambasadę w Budapeszcie przekazał do Paryża informację o powstaniu OOB i podporządkowaniu jej legalnym władzom RP na obczyźnie. Kierował akcją pomocy Żydom. Aresztowany w czerwcu 1941 r., został wywieziony 10 lutego 1942 r. do KL Auschwitz, gdzie zmarł 21 marca 1942 r. *Małopolski słownik*… T. 2, s. 59–61.

[21] Pluta-Czachowski K.: *Organizacja Orła Białego*. Warszawa 1987, s. 76–81.

i w Polsce południowej, przyniosły w rezultacie bardzo szybkie (październik 1939 roku) objęcie zasięgiem terenów przedwojennego powiatu krakowskiego. Gawęda został w miejscowej placówce OOB referentem prasowym. W związku z tym, że był namiętnym wielbicielem Trylogii Sienkiewicza przyjął nawiązujący do zmagań Polaków w wojnach XVII wieku pseudonim „Zagończyk"[22].

W tym samym czasie nawiązał również kontakt z por. Stanisławem Guzikowskim (1912–1942)[23]. Działalność konspiracyjną w Wieliczce Guzikowski rozwinął z inicjatywy gen. Tadeusza Komorowskiego (1895–1966) pseudonim „Bór", późniejszego dowódcy Armii Krajowej, stojącego wówczas na czele grupy konspiracyjnej pod nazwą Organizacja Wojskowa Krakowa. Grupa ta w październiku 1939 roku przeszła pod rozkazy Służby Zwycięstwu Polski. Organizacja Orła Białego istniała obok niej i całkowicie od niej niezależnie[24].

Od powrotu do domu po udanej ucieczce z transportu jenieckiego doświadczył całej grozy okupacyjnej rzeczywistości. Zaraz po zajęciu przez Niemców Wieliczki wyznaczono zakładników, którzy swym życiem mieli gwarantować lojalne wykonywanie zarządzeń okupanta. Jedną z pierwszych takich akcji przeprowadzono tuż przed rocznicą Święta Niepodległości 11 listopada 1939 roku. Obawiając się patriotycznych wystąpień ludności, za sugestią miejscowych kolaborantów zatrzymano sześciu ogólnie znanych i szanowanych obywateli Wieliczki. Był wśród nich naczelnik sądu, sędzia sadu powiatowego, były poseł, kierownik szkoły w Krzyszkowicach, urzędnicy salinarni. Równocześnie przeprowadzono aresztowania oficerów, których wywieziono do obozów jenieckich.

Od razu wprowadzono dla Polaków godzinę policyjną i nakazano przekazać do magistratu wszystkie aparaty radiowe. Odtąd słuchanie audycji zagranicznych groziło karą śmierci. Żydzi pod karą aresztu obowiązkowo oddali futra. Ludność polską wysiedlano z lepszych mieszkań i ładniejszych dzielnic, przygotowując kwatery dla Niemców. Okupanci dążyli do nadania miastu niemieckiego charakteru. W tym celu zmieniali polskie nazwy ulic, placów i urzędów na niemieckie.

Sytuacja materialna ludności stale się pogarszała, aż do skrajnej nędzy włącznie. Przy szybko wzrastającej inflacji utrzymano płace na poziomie przedwojennym i wprowadzono system kartkowy na chleb z symbolicznym, niemal głodowym, przydziałem mięsa oraz cukru. Nielegalny ubój zwierząt rzeźnych był karany śmiercią, a czarnorynkowy handel traktowany jako szkodnictwo gospodarcze. Groziło za to więzienie, a w późniejszym okresie wywózka do obozu koncentracyjnego.

Wszystkie organizacje społeczne oraz kulturalno-oświatowe zostały rozwiązane, a cały ich majątek uległ konfiskacie. Jedyne wówczas w powiecie krakowskim Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Jana Matejki, do którego uczęszczał kiedyś Gawęda, zostało zamknięte 20 września 1939 roku. Pozostawiono natomiast, tak jak w całym okupowanym kraju, szkolnictwo powszechne i zawodowe. Miało ono jednak bardzo okrojony program. Zniszczono wszystkie biblioteki publiczne: Bibliotekę Legionistów, Mieszczańską, Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL), Związku Nauczycielstwa Polskiego, Bibliotekę Związku Zawodowego Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (TUR), Bibliotekę Sztygarów i Górników, biblioteki szkolne – łącznie ponad 30 tysięcy tomów, nie licząc bibliotek żydowskich[25].

Podchorąży „Zagończyk" nawiązał wkrótce łączność z czołowym działaczem przedwojennej wielickiej PPS Józefem Jedynakiem (1878–1962)[26], który zaczął organizować komórkę tegoż stronnictwa w warunkach okupacyjnych. Powstała ona wcześniej niż wyłoniono Krakowski Okręgowy Komitet Robotniczy (OKR) PPS.

Spotkał się także z Józefem Hartabusem, pracownikiem miejscowej poczty, zaprzysiężonym członkiem konspiracji, współpracownikiem Jedynaka[27]. Znajomość ta była bardzo

[22] Informacja od Stanisława Piwowarskiego, kustosza Muzeum Historycznego Miasta Krakowa (dalej cyt. MHK), uzyskana przez autora w 2000 r.

[23] Por. Stanisław Guzikowski pseudonim „Żegota" został zmobilizowany 24 sierpnia 1939 r. do 8 Pułku Ułanów w Krakowie jako dowódca plutonu ciężkich karabinów maszynowych w 8 Pułku Kawalerii. W czasie kampanii wrześniowej walczył w rejonie Lublina w składzie Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej pod dowództwem płk. Stefana Roweckiego „Grota". Za dzielną postawę odznaczony został Krzyżem Walecznych. Po kapitulacji z grupą innych oficerów przedzierał się na Węgry. W pobliżu granicy walczył z oddziałami Armii Czerwonej. Uniknął niewoli i wrócił do Krakowa. Należał do grupy pierwszych organizatorów ruchu oporu w Wieliczce. Utworzył organizacje konspiracyjną złożoną z oficerów kawalerii, która następnie weszła w skład Służby Zwycięstwu Polski. Pełnił funkcję zastępcy komendanta, a potem komendanta Obwodu Kraków Powiat. Został aresztowany 4 sierpnia 1941 r. w Krakowie i przewieziony do KL Auschwitz, gdzie zginął 4 maja 1942 r. Gawroński W.: *Słownik biograficzny*…, s. 63.

[24] Gawęda S.: Okupacja niemiecka i ruch oporu w rejonie Wieliczki (1939–1945). W: *Wieliczka. Dzieje Miasta (do roku 1980)*. Kraków 1990, s. 259.

[25] *Ibidem*, s. 251, 255.

[26] Józef Jedynak pochodził z rodziny chłopskiej. Był działaczem Polskiej Partii Socjaldemokratycznej Galicji i PPS. W okresie międzywojennym ideowo przewodził górnikom wielickim, za co wielokrotnie był więziony, zwłaszcza po przewrocie majowym 1926 r. Z ramienia PPS przez wiele lat zasiadał w Radzie Miejskiej Wieliczki. Wkrótce po wybuchu II wojny światowej, działając pod pseudonimem „Dziadek", zaangażował się w tworzenie lewicowego podziemia. Należał do grona założycieli miejscowej komórki Rady Pomocy Żydom tzw. „Akcja Żegota". Po wojnie wznowił działalność w PPS. Kierował jej lokalną organizacją i zasiadał we władzach wojewódzkich. Posądzony o rewizjonizm, został wyrzucony z partii przed zjednoczeniem w 1948 r. Zrehabilitowany po odwilży październikowej w 1956 r., otrzymał rentę specjalną oraz Krzyż Partyzancki i Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski. Pośmiertnie został uhonorowany (z córkami) izraelskim medalem „Sprawiedliwy wśród narodów świata" (1981) za pomoc Żydom w czasie okupacji niemieckiej. Gawroński W.: *Słownik biograficzny*…, s. 81.

[27] Informacja od Stanisława Piwowarskiego…

cenna. Hartabus przechwytywał anonimowe listy z donosami pisane do niemieckiej żandarmerii w Wieliczce na osoby związane z tajnym nauczaniem[28]. Można sobie łatwo wyobrazić, co by się stało, gdyby trafiły one do adresata.

Poprzez te kontakty chciano wykorzystać wpływy lewicy demokratycznej w miejscowym społeczeństwie w celu podjęcia wspólnych prac propagandowych wśród tamtejszych górników i kolejarzy.

29 września 1939 roku w Warszawie powstała Służba Zwycięstwu Polski (SZP) jako centralne ciało dla podziemnego kierowania walką w kraju. Na jej czele stanął gen. Michał Karaszewicz-Tokarzewski (1893–1964).

Kierownictwo OOB w porozumieniu z gen. Tokarzewskim podporządkowało mu się w połowie października 1939 roku. Odtąd Organizacja Orła Białego stanowiła część składową SZP, podległą wprost generałowi i przeznaczoną do natychmiastowej walki czynnej. W miarę rozwoju terytorialnej sieci SZP, OOB miała uzupełniać jej potrzeby personalne, spełniając w pewnym sensie rolę konspiracyjnej powiatowej Komendy Uzupełnień[29].

W grudniu 1939 roku dotarła do kraju instrukcja o przemianowaniu SZP na Związek Walki Zbrojnej (ZWZ). W porównaniu do założeń SZP, która miała przeprowadzać jak najszybciej akcje bojowe i sabotażowe, ZWZ był podobnież organizacją ogólnonarodową i ponadpartyjną, oddzieloną od politycznych komitetów porozumiewawczych, ale obliczoną na długofalowe, gruntowne przygotowanie niepodległościowej akcji zbrojnej.

Cała sieć organizacyjna SZP włączona została do ZWZ, bardzo często z tą samą obsadą dowódczą. Nie inaczej było w Wieliczce. W ciągu półtora roku, tj. do sierpnia 1941 roku, sformowała się w Wieliczce placówka ZWZ w sile jednej kompanii, pod dowództwem Stanisława Klimczyka „Giermka". Por. Stanisław Guzikowski pseudonim „Żegota" został zastępcą komendanta Obwodu, obejmującego dawny powiat krakowski[30]. Referentem prasowym został powtórnie Stanisław Gawęda „Zagończyk". Współpraca między nimi układała się bez poważniejszych problemów, m.in. dlatego iż od wielu lat utrzymywali ze sobą zażyłe koleżeńskie kontakty[31]. Sytuacja materialna w domu Gawędów była bardzo trudna. Podobnie jak i inne rodziny w Śledziejowicach obowiązywały ich kontyngenty dostaw dla Niemców w częściach plonów zbóż i w zwierzętach hodowlanych. Na domiar złego Stanisław po ucieczce z niewoli nie mógł znaleźć pracy.

Już w 1940 roku mieszkaniec Wieliczki i dobry znajomy Gawędy, Klemens Sosin (1898–1978)[32], zaproponował mu, aby wraz z Józefem Prokopem (1879–1964)[33], przedwojennym dyrektorem Gimnazjum i Liceum im. Jana Matejki, oraz dr. Tomaszem Żywcem (1887–1961)[34], wykładowcą w tejże szkole, i katechetą ks. Jerzym Dużykiem, zorganizował w jego posesji przy ulicy Piłsudskiego tajny komplet. Miano tam realizować program szkoły średniej z łaciną jako przedmiotem obowiązkowym. Z pełnym zapałem włączył się w tę pracę, stając się wkrótce duszą całego przedsięwzięcia. Nauka odbywała się w domu Sosina aż do końca wojny i objęła 10 osób. Zbierały się one na wykładach w grupach po dwóch, trzech uczniów. Zajęcia były prowadzone codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, przed i po południu. Z reguły były bezpłatne lub pobierano za nie symboliczne honorarium od rodziców lepiej sytuowanych. Pozwoliło to Stanisławowi choć trochę poprawić trudną sytuację materialną. Uczniowie w trosce o bezpieczeństwo swoje i profesorów byli często pouczani i aktualnie informowani o sposobach konspiracji. Nie nosili ze sobą podręczników, by ujawnieni lub napotkani nie komplikowali zeznań i sytuacji. Były one dostarczane przez właściciela lokalu Klemensa Sosina. Aby uniknąć problemów przy możliwej rewi-

[28] Gawęda S.: *Tajne nauczanie na terenie powiatu krakowskiego w okresie okupacji hitlerowskiej*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych" 1961, t. 1, s. 33.

[29] Pluta-Czachowski K.: *Organizacja*…, s. 100, 103.

[30] Gawęda S.: Okupacja niemiecka…, s. 259.

[31] Informacja od Stanisława Piwowarskiego…

[32] Klemens Sosin przed wybuchem II wojny światowej był kontrolerem kasowym w Wydziale Finansowym Dyrekcji Kolei Państwowych. Jako sportowiec z zamiłowania założył Klubu Sportowy „Wieliczanka". W czasie wojny był właścicielem składu drewna. Żyznowski W.: *Wieliczanie na opisanych fotografiach*. [b.m.w.] 2009, s. 374.

[33] Józef Prokop ukończył studia matematyczne na UJ. W latach 1925–1935 był kierownikiem Męskiego Państwowego Seminarium im. Jędrzeja Śniadeckiego w Tarnowie. Po likwidacji seminarium przybył do Wieliczki i od 1 września 1935 r. uczył matematyki i fizyki w miejscowym gimnazjum. W okresie od 1 września 1937 r. do 5 lutego 1948 r. (z przerwą podczas okupacji) był jego dyrektorem. W czasie okupacji pracował w szkole i był współorganizatorem tajnego nauczania z programem szkoły średniej w rejonie wielickim. Wchodził też w skład konspiracyjnej Komisji Egzaminacyjnej. Pochowany na cmentarzu w Wieliczce. Gawroński W.: *Słownik biograficzny*…, s. 149, 150.

[34] Tomasz Żywiec urodził się w rodzinie chłopskiej, w miejscowości Krościenko Wyżne koło Krosna. W 1916 r. ukończył studia na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie z tytułem doktora filozofii. W latach szkolnych, posługując się pseudonimem „Kościelecki", utrzymywał kontakty z tajnymi organizacjami o charakterze niepodległościowym. W rodzinnej wsi założył oddział Związku Strzeleckiego. Walczył w Legionach Polskich w 6 Batalionie I Brygady. Odznaczony został Krzyżem Niepodległości. W okresie międzywojennym pracował jako nauczyciel w Puławach i w Wolnym Mieście Gdańsk. Od 1923 r. mieszkał w Wieliczce, gdzie uczył w Gimnazjum Męskim, będąc jednocześnie dyrektorem prywatnego Gimnazjum Żeńskiego. Przez kilka lat zasiadał w Radzie Miejskiej, a w latach 1933–1935 pełnił funkcję wiceburmistrza Wieliczki. W okresie okupacji współorganizował tajne nauczanie oraz był członkiem konspiracyjnej komisji egzaminacyjnej. W marcu 1945 r. wszedł w skład Miejskiej Rady Narodowej w Wieliczce z ramienia Stronnictwa Ludowego. Współpracował z Instytutem Języka polskiego PAN i przy wydawaniu dzieł Juliusza Słowackiego. Pochowany w Wieliczce. Gawroński W.: *Słownik biograficzny*…, s. 199, 200.

[35] Sosin K.: „Wspomnienia z okresu tajnego nauczania" (mps). Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie. Zbiór materiałów do dziejów oświaty w latach 1939–1945, sygn. II/35/KP.

zji gestapo, chował on je po licznych, bardzo przemyślnych skrytkach wokół budynku[35].

Masowe aresztowania wiosną 1941 roku sparaliżowały dotychczasową działalność podziemną. Wśród ujętych oficerów Komendy Obwodu znalazł się także Stanisław Guzikowski. Zatrzymanie go nie pociągnęło żadnych kolejnych ofiar, chociaż znał osobiście dowódców wszystkich szczebli. Zagrożony był także pchor. „Zagończyk", z którym poznał się pod koniec 1939 roku. Mimo ciężkich przesłuchań „Żegota" nikogo nie wydał. Został rozstrzelany w KL Auschwitz.

W wyniku tych wydarzeń cały szereg ludzi z poszczególnych gniazd dowodzenia utraciło kontakty ze sobą. W tej sytuacji różne zagubione ogniwa i pojedyncze osoby zaczęły szukać w terenie na oślep lub w oparciu o związki rodzinne i ideowe (sięgające często czasów przedwojennych) możliwości łączności z centralą.

Tę przygnębiającą rzeczywistość pogłębił osobisty dramat rodziny Gawędów. W tym samym czasie nadeszła wiadomość, że najmłodszy brat Stanisława, Tadeusz, który pragnął dostać się do polskiego wojska formowanego na Zachodzie, został zastrzelony przez Niemców w połowie 1940 roku, podczas przekraczania granicy szwajcarsko-francuskiej[36].

Stanisław Gawęda, również pozbawiony styczności organizacyjnej z ZWZ, nawiązał ścisłe więzi z bliskimi mu działaczami ruchu ludowego, zwłaszcza z byłymi członkami ZMW ,,Wici". Atmosfera braterstwa, samopomocy oraz życzliwości, jaka tam zawsze panowała, głęboko wyryła się w jego pamięci i rzutowała na dalszą przyszłość. Szczególnie charakterystyczną cechą pokolenia wiciowego była jego głęboka ideowość, bezinteresowność i świadomość swojej ważnej roli w społeczeństwie. Odzwierciedliło się to przede wszystkim w czasie okupacji, kiedy to praktycznie wyłącznie wiciarze sprawowali kierownictwo konspiracyjnego ruchu ludowego na szczeblu centralnym, jak i terenowym.

Już w pierwszych dniach wojny ruch ludowy został pozbawiony swego niekwestionowanego lidera, Wincentego Witosa (1874–1945). Aresztowany przez Niemców 16 września 1939 roku, do końca okupacji nie miał wpływu na to, co się działo w podziemiu. Osoba numer dwa w przedwojennym Stronnictwie Ludowym (SL), Maciej Rataj (1884–1940) został zatrzymany 27 września 1939 roku. Wprawdzie 14 lutego 1940 roku go zwolniono, ale już w końcu marca tego roku był aresztowany powtórnie i rychło po tym, 21 kwietnia, rozstrzelany w lesie koło Palmir. W czasie tego krótkiego pobytu na wolności zdążył jeszcze powołać pod swoim przewodnictwem Centralne Kierownictwo Ruchu Ludowego (CKRL)[37].

Nieco wcześniej niż władze centralne ukształtowało się Okręgowe Kierownictwo Ruchu Ludowego (OKRL) w Małopolsce. Jego zespół osobowy został ustalony 5 grudnia 1939 roku. Spośród przedwojennych członków władz Stronnictwa weszli do niego: dr Władysław Kiernik (1879–1971)[38], Stanisław Mierzwa (1905–1985)[39] i Zygmunt Lasocki (1867–1948)[40]. Do tego grona należeli również byli krakowscy działacze wiciowi: Józef Marcinkowski (1905–1993)[41] i Jan Witaszek (1905–1965)[42].

W czasie okupacji OKRL w Krakowie działało pod kryptonimem „Wola", zaś cały tutejszy RL pod kryptoni-

[36] Relacja Marii Gawędy…

[37] Fitowa A.: *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939–1945*. Warszawa 1984 s. 16.

[38] Władysław Kiernik pochodził z rodziny urzędniczej osiadłej w Bochni. W 1919 r. został posłem na Sejm Ustawodawczy z listy PSL „Piast". Zasiadał w parlamencie do 1932 r. Był ministrem w pięciu przedwojennych gabinetach. Należał do organizatorów Centrolewu. Aresztowany i osadzony w twierdzy brzeskiej, został skazany na dwa i pół roku wiezienia. Następnie przebywał do marca 1939 r. na emigracji w Czechosłowacji. W czasie okupacji należał do OKRL. Był dwukrotnie aresztowany. W OKRKL nie popierał rozbudowy ogniw politycznych ani własnych sił zbrojnych. Brał udział, bez upoważnienia Witosa, w naradach moskiewskich w czerwcu 1945 r. w sprawie wyłonienia Rządu Jedności Narodowej. Zmarł 23 sierpnia 1971 r. w Warszawie, został pochowany w Bochni. Marcinkowski J., Fitowa A.: *Ruch ludowy w Małopolsce i na Śląsku 1939–1945*. Warszawa 1987, s. 339, 340.

[39] Stanisław Mierzwa urodził się w Biskupicach Radłowskich (pow. tarnowski). Studiował na UJ, uzyskując w 1934 r. tytuł magistra praw. Z ruchem ludowym związał się już w gimnazjum. Od 1932 r. rozpoczął działalności w SL. Od 1935 r. należał do NKW SL. W czasie pobytu Witosa na emigracji jeździł co roku do niego na odprawy. Po wybuchu II wojny natychmiast przystąpił do pracy konspiracyjnej. Został członkiem, a następnie przewodniczącym OKRL. Współpracował z okręgowym delegatem rządu i uczestniczył w pracach Krakowskiego Komitetu Międzypartyjnego. W 1942 r. wszedł w skład CKRL. Po powstaniu warszawskim wszedł z ramienia SL „Roch" do podziemnego parlamentu Polski – Rady Jedności Narodowej. W marcu 1945 r. został aresztowany przez NKWD i skazany w procesie szesnastu w Moskwie. Wrócił do kraju 8 sierpnia 1945 r. Zmarł 9 października 1985 r. i został pochowany w kaplicy Wincentego Witosa w Wierzchosławicach. Marcinkowski J., Fitowa A.: *Ruch ludowy*…, s. 337, 338.

[40] Zygmunt Lasocki urodził się w Brukseli, w rodzinie ziemiańskiej. W Belgii spędził dzieciństwo. Ukończył studia wyższe na UJ w 1891 r., uzyskując stopień doktora praw. Od 1911 r. poseł do parlamentu wiedeńskiego. W latach 1912–1913 przyczynił się do powstania PSL „Piast". Od 1931 r. aż do wybuchu wojny z przerwami był członkiem Rady Naczelnej SL. Należał do najbardziej zaufanych osób Wincentego Witosa. W czasie okupacji wszedł w skład OKRL i razem z Mierzwą wszedł w skład Krakowskiego Komitetu Międzypartyjnego. Zmarł w Krakowie. Marcinkowski J., Fitowa A.: *Ruch ludowy*…, s. 341–343.

[41] Józef Marcinkowski urodził się w Biskupicach Radłowskich w rodzinie chłopskiej. Studiował filologię polską, historię i prawo na UJ. Z ruchem młodzieży wiejskiej związał się w okresie studiów. Był pierwszym prezesem Krakowskiego ZMW, wszedł do Rady Naczelnej SL. W czasie okupacji w OKRL w Krakowie. Pełnił w niej funkcję kierownika organizacyjnego oraz łącznika do spraw wojskowych z ZWZ-AK. Zmarł w 1993 r. w Myślenicach. Marcinkowski J., Fitowa A.: *Ruch ludowy*…, s. 341–43; *Wybitne i sławne postaci ziemi radłowskiej* [online]. Gminna Biblioteka Publiczna w Radłowie. [dostęp: 13 października 2009]. Dostępny w internecie: http://biblioteka.radlow.whad.pl/index.php?l=radloviana&d=marcinkowski.

[42] Marcinkowski J., Fitowa A.: *Ruch ludowy*…, s. 13, 14.

mem ,,Las". Stąd też jego poszczególne ogniwa terenowe, które utworzone zostały już w 1940 roku, nosiły nazwę leśnych jednostek administracyjno-gospodarczych. A więc każdy powiat – w jego znaczeniu terytorialnym – był „Nadleśnictwem", gmina „Leśnictwem", zaś gromada „Gajówką". Mniej więcej od początku 1942 roku, nie rezygnując z nazwy „Las", zaczęto też posługiwać się nazwą ogólnopolskiego RL, mianowicie „Roch" (Ruch Oporu Chłopskiego).

Krakowski ośrodek ludowy cechowała w pierwszym okresie okupacji daleko posunięta samodzielność polityczna i organizacyjna. Różnił się on od warszawskiego środowiska ludowców nie tylko bardziej lojalnym stosunkiem do rządu gen Władysława Sikorskiego (1881–1943), ale także swoją strukturą i obowiązującą w konspiracji nomenklaturą. Małopolskie SL powołano zanim ukonstytuowało się CKRL w Warszawie. Samo więc wypracowało sobie zakres, formy oraz styl konspiracyjnego działania[43].

Jak zostało wyżej wspomniane, dzięki jeszcze przedwojennym kontaktom koleżeńskim Stanisław Gawęda nawiązał w 1942 roku stosunki ze znanymi wiciarzami krakowskimi. Została doceniona jego dotychczasowa praca w konspiracji i nieposzlakowana opinia. Wkrótce został członkiem zarządu powiatowego „Roch". Zajął się następnie przygotowaniem i szkoleniem ideowym grup Straży Chłopskiej („Chłostra", SCH), które później weszły w skład Armii Krajowej[44].

W tym też czasie Gawęda związał się ze organizowanym tajnym nauczaniem. Początkowo najszybciej rozwijało się ono, i to w niepełnym zakresie, na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Żywe tu były jeszcze jego tradycje z okresu poprzedzającego I wojnę światową. Związek Nauczycielstwa Polskiego, który przyjął konspiracyjną nazwę Tajna Organizacja Nauczycielska (TON), powołał w Warszawie pod koniec 1939 roku Międzystowarzyszeniową Komisję Porozumiewawczą Organizacji i Stowarzyszeń Nauczycielskich. Ta jednak, jak i analogiczne Komisję powstałe później w okręgach, spełniała głównie rolę czynnika opiniodawczego we wszystkich sprawach oświatowo-kulturalnych.

Powstały w tym samym czasie, z inicjatywy Komendy Głównej SZP, drugi ośrodek w Warszawie pod nazwą Komisji Oświecenia Publicznego (KOP), podjął działalność w terenie. KOP kontynuowała politykę oświatową Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Sytuacja zaczęła się komplikować po klęsce Francji. Wówczas zrozumiano, że okupacja potrwa dłuższy czas i że formy prac konspiracyjnych trzeba dostosować do nowych warunków i potrzeb. Jesienią 1940 roku powstał w Warszawie Departament Oświaty i Kultury (OiK) Delegatury Rządu na Kraj jako centralna władza oświatowa[45]. Jego dyrektorem został Czesław Wycech (1899–1977)[46], dotychczasowy kierownik spraw organizacyjnych w TON, ludowiec[47]. Oba te ośrodki, pracujące w zgodnej harmonii, zostały teraz połączone personalnie. Wkrótce z ramienia Departamentu działały w poszczególnych dystryktach Okręgowe Biura Szkolne (OBSz) i podległe im powiatowe i gminne Komisje Oświaty i Kultury (OiK).

W strukturze „Roch" sprawom oświaty nadano wysoką rangę. Podniesienie wsi na wyższy poziom dojrzałości politycznej i organizacji społecznej było główną troską wszystkich jego ogniw. Od CKRL począwszy, a na komórkach gminnych skończywszy, powołano Komisje OiK. Tego typu krakowska Komisja przy OKRL, której kierownictwo objął Jan Smoleń (1901–1945)[48], rozpoczęła działalność już pod koniec 1940 roku[49].

Dyrektor Departamentu OiK Czesław Wycech, po przeprowadzeniu konsultacji z przedstawicielami ugrupowań politycznych, powierzył funkcję kierownika OBSz w Krakowie Janowi Smoleniowi. Jego zastępcą był również ludowiec Karol Ziarno, sekretarzem i zarazem referentem organizacyjnym został działacz ruchu ludowego Ignacy Jakubiec (1906–1966)[50]. Jak więc widać, na terenie dystryktu

[43] Fitowa A.: *Bataliony Chłopskie*…, s. 33, 63, 64.

[44] AUJ, Wydział…, życiorys.

[45] Gawęda S.: *Rola tajnego nauczania w polskim ruchu oporu w czasie II wojny światowej*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych" 1983, t. 31, s. 8.

[46] Czesław Wycech w latach 1931–1939 należał do SL. W okresie 1937–1939 był członkiem ZG Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP). Od 1928 r. działał w ZMW RP „Wici". W okresie okupacji niemieckiej w konspiracji. Był współorganizatorem i członkiem kierownictwa Tajnej Organizacji Nauczycielskiej. W latach 1940–1945 dyrektor Departamentu OiK Delegatury Rządu na Kraj. Po wojnie, w 1945 r., był prezesem ZG ZNP, w latach 1945–1947 członkiem Rady Naczelnej PSL, z której został usunięty. Z poparciem PPR i UB współorganizował w 1947 r. Centralny Komitet Lewicy PSL. W latach 1945–1947 był ministrem oświaty. W latach 1949–1956 był członkiem Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL), w okresie 1956–1962 jej wiceprezesem, a w latach 1962–1971 prezesem NK ZSL. W latach 1947–1972 zasiadał w sejmie PRL (1957–1971 marszałek). *Wielka encyklopedia PWN*. Warszawa 2004.

[47] Strzembosz T.: *Rzeczpospolita podziemna. Społeczeństwo polskie a państwo podziemne 1939–1945*. Warszawa 2000, s. 185.

[48] Jan Smoleń urodził się w wielodzietnej rodzinie chłopskiej w Łysej Górze (pow. brzeski). Studiował matematykę na UJ. Uzyskał tam w 1925 r. dyplom nauczyciela gimnazjalnego. Pracował jako nauczyciel w Rudzie Śląskiej, Katowicach i w Bytomiu. Wpisany przez Niemców na czarną listę, schronił się we wrześniu 1939 r. w rodzinnej wsi, a następnie w Krakowie, gdzie mieszkał przez cały czas okupacji. Na wniosek J. Marcinkowskiego OKRL powołało go do Okręgowej Komisji OiK. Jesienią 1940 r. został kierownikiem OBSz podległego Delegaturze Rządu na Kraj. Na tym stanowisku pozostawał do końca okupacji. Wykazał się niezwykłą inicjatywą i pomysłowością w organizowaniu podziemnego szkolnictwa. Dzięki temu małopolskie OBSz wysunęło się ze swoim dorobkiem na pierwszy plan. Po wojnie pełnił funkcję naczelnika Wydziału Ogólnokształcącego w kuratorium krakowskim (1945), a następnie został awansowany na kuratora Okręgu Szkolnego w Katowicach. Zginął w wypadku samochodowym 15 czerwca 1945 r. Został pochowany w Katowicach. Marcinkowski J., Fitowa A.: *Ruch ludowy*…, s. 347–351.

[49] Gawęda S.: *Ruch ludowy na terenie Polski południowej w okresie okupacji hitlerowskiej*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych" 1976, t. 19. s. 33.

[50] Ignacy Jakubiec pseudonim „Kowal" urodził się w rodzinie małorolnego chłopa z Żabna (pow. Dąbrowa Tarnowska). Studiował

krakowskiego działalność OBSz, podobnie jak i działalność całej Delegatury na okręg krakowski, pozostawała pod silnym, a najczęściej wyłącznym wpływem OKRL.

Pod koniec 1941 roku OBSz powołało 28 powiatowych Komisji OiK. W ich skład weszli w ogromnej większości ludowcy i sympatycy tego ruchu. I tym razem naczelnym władzom nie uszedł uwadze energiczny i pełen inicjatywy Stanisław Gawęda. Doskonałe wyniki w pracy konspiracyjnej najpierw w Organizacji Orła Białego, potem w ZWZ, a teraz w SCH mogły imponować. Warto przy tym wspomnieć, że w tym czasie miał dopiero 28 lat.

Argumenty te sprawiły, że został mianowany – wraz z przedwojennym dyrektorem szkoły w Bieńczycach Józefem Celińskim i Walerianem Naturskim (1905–1976)[51] – członkiem trzyosobowej Komisji OiK (powiązanej z Delegaturą Rządu RR) na powiat krakowski. Naturski objął tu opieką szkolnictwo powszechne i dokształcające, Gawęda (od tego momentu zaczął używać pseudonimu „Kowalski") – średnie dokształcające i zawodowe, Celiński – oświatę pozaszkolną oraz opiekę społeczną. Siedzibą Komisji była Wieliczka. Cała trójka szybko się ze sobą zaprzyjaźniła, a ich serdeczne kontakty przetrwały wojnę i istniały aż do końca ich życia.

Wszyscy trzej mieli na terenie powiatu zorganizować gminne Komisje OiK i wypracować łączność miedzy gminami a powiatem. Ponadto każdy zobowiązany był prowadzić walkę cywilną na odcinku swojej działalności. Stałym łącznikiem między nimi a Biurem Okręgowym był Ignacy Jakubiec, a więc człowiek znany „Kowalskiemu" z zaangażowania w „Roch" na niwie edukacyjnej.

Jednostką terytorialną ich działalności był w zasadzie przedwojenny powiat krakowski, z tą różnicą, że objęli swymi pracami również wschodnią część powiatu chrzanowskiego, tj. cztery dawne gminy: Krzeszowice miasto, Krzeszowice wieś, Tenczynek i Nową Górę.

Powiatowa Komisja OiK trzymała się aktualnego stanu administracyjnego na tym terenie, wprowadzonego przez Niemców. Obszar objęty działalnością Komisji, która otrzymała kryptonim „nr 1", obejmował 12 gmin wiejskich i trzy miejskie. Na ich obszarze znajdowało się 147 szkół powszechnych, sześć zawodowych, w tym jedna typu licealnego oraz dziewięć rolniczych.

Powiat krakowski ciągnął się w kierunku równoleżnikowym na znacznej przestrzeni, wynoszącej ponad 45 km, a w kierunku południkowym 30 km. W jego środku było olbrzymie puste koło, które zajmował Kraków, powiększony znacznie przez hitlerowców poprzez wcielenie okolicznych wsi. Ta pusta przestrzeń rozbijała teren i utrudniała zorganizowanie ścisłej łączności. Poza tym powiat krakowski w większym stopniu niż inne był pod silną inwigilacją policyjną. Samo miasto było „stolicą" Generalnego Gubernatorstwa i działały tu szczególnie wzmocnione organy bezpieczeństwa oraz sieć konfidentów. Prócz tego w 1940 roku urządzono w Krzeszowicach, w dawnym pałacu Potockich, letnią rezydencję generalnego gubernatora Hansa Franka (1900–1946), również strzeżoną przez gestapo i żandarmerię.

Dla ułatwienia i przyśpieszenia prac terenowych członkowie Komisji podzielili ten obszar na trzy części. Część zachodnią objął Naturski, południowo-wschodnią Gawęda, a północno-wschodnią Celiński. Każdy z nich obowiązany był w okresie przygotowawczym prowadzić w swym rewirze wszystkie dziedziny pracy, a także referować ich wyniki właściwemu kierownikowi na ustalonej wcześniej konferencji. Stan ten trwał tylko w czasie tworzenia ośrodków niejawnej edukacji. Później każdy z członków Komisji był odpowiedzialny już za własny referat, aczkolwiek nadal na własnym terenie pilnował wszystkich spraw, związanych z kulturą i nauką.

Wydarzenia 1 września 1943 roku mocno wstrząsnęły Stanisławem Gawędą. W dniu tym został aresztowany przewodniczący zespołu, Walerian Naturski. Pozostało wakujące stanowisko, które należało jak najszybciej obsadzić. Wówczas kierownik OBSz mianował Gawędę przewodniczącym Komisji, nie uzupełniając jej nowymi członkami[52]. Na jego decyzję wpłynęła przede wszystkim świadomość faktu, że Gawęda miał charyzmę przywódczą i wyjątkowy zmysł organizacyjny. Był także kawalerem, co nie było bez znaczenia. Wiązało się to z tym, iż mógł całą energię skierować na pracę konspiracyjną, bez obawy o życie żony czy dzieci. Już po wojnie wspominał że do konspiracji nadawali się tylko młodzi ludzie. Stwierdzał przy tym przewrotnie, że powodem tego był brak wyobraźni, często naiwna wiara że uda im się uniknąć niebezpieczeństwa, a co za tym idzie brak strachu[53].

prawo, a następnie pedagogikę na UJ, uzyskując na tych dwóch fakultetach tytuł magistra. Podczas studiów należał do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej i Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Lata okupacji spędził w Krakowie na pracy konspiracyjnej jako sekretarz i kierownik organizacyjny podległego Delegaturze Rządu OBSz. Równocześnie był czynny w Okręgowej Komisji OiK „Roch" i z tego tytułu wchodził jako sekretarz do Okręgowego Wydziału Planowania. Marcinkowski J., Fitowa A.: *Ruch ludowy*…, s. 344, 345.

[51] Walerian Naturski pseudonim „Tur", urodził się w Tenczynku, (pow. chrzanowski). Uczęszczał do gimnazjum św. Jacka w Krakowie. Tu w 1926 r. ukończył Seminarium Nauczycielskie i rozpoczął pracę jako nauczyciel w Libiążu. W czasie okupacji uczył w Krzeszowicach i już w pierwszych miesiącach podjął działalność konspiracyjną. Zorganizował nasłuch radiowy i przez dłuższy czas wydawał biuletyn „Polska Niepodległa" w nakładzie 100 egzemplarzy trzy razy w tygodniu. Był inicjatorem utworzenia oddziału bojowego Straży Chłopskiej (SCh), w sile 150 ludzi, pod dowództwem ppor. WP Juliana Spytkowskiego pseudonim „Młot". Już w 1940 r. podjął pracę w tajnym nauczaniu. Najpierw samodzielnie, później w ramach Okręgowego Biura Szkolnego. Wspólnie ze Stanisławem Gawędą przeprowadzali na przydzielonych sobie terenach tajne egzaminy z zakresu szkoły średniej. Planowali też na okres powojenny sieć szkół w powiecie krakowskim i chrzanowskim. Obydwaj byli członkami Komisji Oświaty i Kultury „Roch" w powiecie. Naturski został aresztowany w niedługim czasie po pacyfikacji Radwanowic, 1 września 1943 r. Po torturach i śledztwie wywieziony do KL Auschwitz, a następnie do KL Buchenwald. W maju 1945 r. został wyzwolony z obozu przez wojska amerykańskie i powrócił do kraju. Marcinkowski J., Fitowa A.: *Ruch ludowy*…, s. 405–407.

[52] Gawęda S.: *Tajne nauczanie na terenie powiatu krakowskiego*…, s. 21–23.

Zdjęcie ślubne Stanisława i Heleny Wiązownickiej, 1948, aut. fot. nieznany; wł. Marii Gawędy

W okresie kiedy tajna działalność zaczęła obejmować wszystkie sfery życia państwowego oraz przygotowanie planów przebudowy ustroju społecznego po zakończeniu wojny, OKRL w Krakowie powołało pod koniec 1942 roku, jako swój organ fachowy, Wydział Planowania. Jedną z jego czterech komisji była Komisja Oświaty i Kultury. Utworzyła ona powiatowe Komisje, odpowiedzialne za należyte opracowanie potrzeb ludności na swym terenie w tej właśnie dziedzinie. Zajmowała się także opracowywaniem zamierzeń, których przyszła realizacja zaspokoiłaby oczekiwania związane z szeroko pojętą edukacją. W „Nadleśnictwie" Kraków przewodniczącym grupy pracującej nad tymi zagadnieniami, został mający spore doświadczenia na tym polu Stanisław Gawęda. Członkami byli Józef Celiński (z którym doskonale się uzupełniał w pracach takiej samej placówki, pracującej z polecenia Delegatury Rządu RP na Kraj) oraz Stanisław Ciekiera[54].

Wracając do powiatowej Komisji OiK powołanej przez OBSz, należy zauważyć, że po zorganizowaniu sieci szkolnej, wzięła ona pod swą opiekę istniejące już w terenie ośrodki tajnego kształcenia oraz różne komplety niezorganizowane, prowadzone przez pojedynczych nauczycieli. Wprowadzała jednolitość form i metod nauczania, sprawowała nad nimi kontrolę wdrażała system stypendiów dla niezamożnych uczniów, przydzielała kompletom podręczniki, a ośrodkom biblioteczki ruchome.

Pieniądze na wydatki związane z niejawnym nauczaniem pochodziły częściowo z OBSz. Od wybuchu powstania warszawskiego do końca okupacji środki na ten cel uzyskiwano wyłącznie z akcji podejmowanych przeciw mieniu niemieckiemu. Prócz braków wynikających ze struktury organizacyjnej szkół powszechnych I i II stopnia, Komisja stanęła wobec problemu gwałtownego obniżania się poziomu nauki we wszystkich czynnych w tym czasie szkołach. Dla Niemców ważniejsza była zbiórka makulatury i ziół leczniczych niż stan podawanej wiedzy w polskich placówkach oświatowych. Przerwy trwały przeciętnie pół roku, a ponadto nauczyciele byli stale odrywani od pracy zawodowej do zajęć administracyjnych w gminach i gromadach.

Dzięki staraniom „Kowalskiego", Naturskiego i Celińskiego udało się stworzyć wraz z ZNP na terenie powiatu krakowskiego miejscową sieć TON, w której znaleźli się najwybitniejsi aktywiści. Biorąc pod uwagę obiektywne warunki, w jakich hitlerowcy pozostawili szkolnictwo polskie, tajne władze oświatowe stanęły na stanowisku, że wykładowca w tej ciężkiej sytuacji powinien w zakresie szkoły powszechnej wyrabiać sprawność poprawnego pisania i czytania w języku ojczystym.

Zakonspirowanymi kanałami polecono wszystkim wychowawcom, by w czasie zajęć dozwolonych przedmiotów przemycali wiadomości wchodzące w ich harmonogram, a które okupant z programu usunął.

Przy szkołach III stopnia organizowano komplety kadłubowe, na których uczono historii, geografii, literatury polskiej oraz przerabiano zakazane lektury. Wszystko to, razem ze świadectwem ukończenia kursu, miało dać pełne kwalifikację w zakresie wykształcenia powszechnego. W ośrodkach, gdzie powstały ukryte zespoły nauczania stopnia powszechnego, zezwolono tworzyć dla ich absolwentów na miejscu I i II klasę gimnazjalną.

Najsilniejszym ośrodkiem niejawnej edukacji średniej była ukochana przez Stanisława Gawędę Wieliczka. Istniało tam przed wojną, jak wcześniej wspomniano, jedyne w powiecie gimnazjum i liceum ogólnokształcące. Kierownikiem tego ośrodka został zgodnie z instrukcjami dotychczasowy jego dyrektor, dobry znajomy „Kowalskiego", Józef Prokop[55]. Tu także celem sprawnego weryfikowania wyników przyswojonej wiedzy powołano Stałą Komisję Egzaminacyjną. W jej skład wchodzili: Józef Prokop, dr Tomasz Żywiec, Antoni Nikiel, Stefania Feill, ks. Jerzy Dużyk. Gawęda jako referent tajnego szkolnictwa średniego, mimo młodego wieku cieszący się dużym autorytetem, został przewodniczącym rzeczonej komisji[56].

Kolportażem książek szkolnych zajęła się powiatowa Komisja OiK przy pomocy własnej sieci dystrybucji. Część książek otrzymywano z OBSz w Krakowie, a część wykupywano i rozprowadzano z krakowskich księgarń: Gieszczykiewicz i S-ka, Kamińskiego[57], a przede wszystkim ze „Szkolni-

[53] Relacja Marii Gawędy…

[54] Jakubiec I.: *Działalność oświatowa ROCH-a w okręgu krakowskim 1939–1945*. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1966, nr 8, s. 197, 198.

[55] Gawęda S.: *Tajne nauczanie na terenie powiatu krakowskiego*…, s. 24, 25.

[56] Gawęda S.: Okupacja niemiecka…, s. 276.

[57] Stefan Kamiński był właścicielem legalnie istniejącej w okre-

Pamiątkowe zdjęcie Stałej Komisji Egzaminacyjnej z Wieliczki wraz z absolwentami tajnego nauczania. Siedzą w drugim rzędzie od dołu, od lewej: Antoni Nikiel, Stefania Feill, Józef Prokop, Stanisław Gawęda, ks. Jerzy Dużyk, Tomasz Żywiec, maj 1945 r., aut. fot. nieznany; wł. Marii Gawędy

cy"[58]. Ta ostatnia, będąc legalną Spółdzielnią Nauczycielską zawiązaną pod patronatem ZNP i TON, była potentatem, jeżeli chodzi o dostarczanie podręczników, wydanych także w tajnych wydawnictwach. Przez sieć lokali, sklepów, hurtowni rozpowszechniła ponad 30 tysięcy podręczników, również dla nauczycieli i uczniów szkół legalnych[59].

Stanisław jako działacz ruchu ludowego, przewodniczący ciała odpowiadającego za oświatę i kulturę w powiecie krakowskim, był jednocześnie aktywistą w Kierownictwie Walki Cywilnej (KWC)[60]. KWC przeciwdziałało m.in. propagandzie niemieckiej, sianiu niewiary i defetyzmu. Zwalczano prasę tzw. gadzinową, słuchowiska radiowe, kina, teatry i w ogóle wszelkie imprezy organizowane przez Niemców. Rejestrowano, nielicznych na szczęście wykładowców, którzy dopuścili się zdrady bądź swym zachowaniem splamili godność, narodową czy etykę zawodową. Starano się najpierw ich przestrzec i nakłonić do zmiany postępowania. Dopiero gdy to nie odnosiło skutku, przystępowano do egzekucji wyroków Sądów Podziemnych. Wkraczano w wypadku lekceważenia sobie przez nauczyciela zasadniczych jego obowiązków, opieszałego ich wykonywania lub marnowania cennego czasu przeznaczonego na lekcję[61].

Na terenie Wieliczki „Kowalski" czuwał, aby tutejsza ludność pamiętała o ofiarach walki o niezawisłość, a przez to była umacniana bohaterskim przykładem. 6 listopada 1943 roku, w sobotę, w godzinach przedpołudniowych, na polanie przy końcu ul. Sienkiewicza, w pobliżu willi zamieszkałej przez komisarza miasta rozegrała się tragedia. Niemcy w związku z nieudanym zamachem żołnierzy miejscowego Kedywu na kierownika Wydziału Rolnictwa i Wyżywienia w starostwie krakowskim Ulricha, rozstrzelali 10 niewinnych, młodych Polaków, przywiezionych z więzienia Montelupich. Dokładnie w rocznicę tego wydarzenia w tym samym miejscu w nocy z 5 na 6 listopada 1944 roku za specjalną zgodą Stanisława Gawędy małżeństwo Janina (1904–1985)[62] i Klemens Sosinowie (u których w domu wykładał on na tajnym komplecie) umieścili w ziemi brzozowy krzyż jako znak martyrologii narodu[63].

„Kowalski" w tym czasie udzielał się także na niwie dziennikarskiej.[64] W 1943 roku „Nadleśnictwo" powzię-

sie okupacji księgarni i wydawnictwa znajdujących się przy ul. Karmelickiej 29 w Krakowie. Podczas wojny uratował od niechybnego zniszczenia bądź rozproszenia sporo polskich książek. Część nabywał jako „makulaturę" od Niemców za łapówki. Pochodziły one głównie ze zlikwidowanych bibliotek polskich i żydowskich. Inne kupował we Lwowie od przedsiębiorców ukraińskich, którzy przejęli niektóre polskie wydawnictwa, jak np. wydającą podręczniki szkolne Książnicę Atlas. Chwalba A.: *Dzieje Krakowa. T. 5. Kraków w latach 1939–1945*. Red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki. Kraków 2002, s. 335.

[58] Gawęda S.: *Tajne nauczanie na terenie powiatu krakowskiego*…, s. 29.

[59] Chwalba A.: *Dzieje Krakowa. T. 5*…, s. 318.

[60] AUJ, Wydział…, życiorys.

[61] Gawęda S.: *Tajne nauczanie na terenie powiatu krakowskiego*…, s. 31.

[62] Nauczycielka w szkole podstawowej w Śledziejowicach. Żyznowski W.: *Wieliczanie*…, s. 374.

[63] Kwestionariusz Janiny Sosin, Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie. Zbiór materiałów do dziejów oświaty wiatach 1939–1945, sygn. IV/33/KP.

[64] AUJ, Wydział…, życiorys.

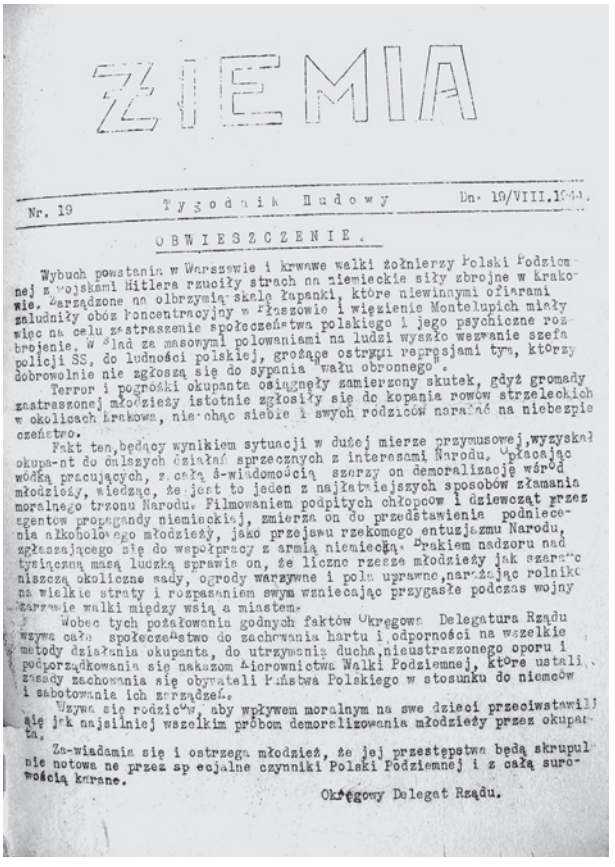

ZIEMIA

Nr. 19 Tygodnik Ludowy Dn. 19/VIII.1944.

OBWIESZCZENIE.

Wybuch powstania w Warszawie i krwawe walki żołnierzy Polski Podziemnej z wojskami Hitlera rzuciły strach na niemieckie siły zbrojne w Krakowie. Zarządzone na olbrzymią skalę łapanki, które niewinnymi ofiarami zaludniły obóz koncentracyjny w Płaszowie i więzienie Montelupich miały więc na celu zastraszenie społeczeństwa polskiego i jego psychiczne rozbrojenie. W ślad za masowymi polowaniami na ludzi wyszło wezwanie szefa policji SS, do ludności polskiej, grożące ostrymi represjami tym, którzy dobrowolnie nie zgłoszą się do sypania "wału obronnego".

Terror i pogróżki okupanta osiągnęły zamierzony skutek, gdyż gromady zastraszonej młodzieży istotnie zgłosiły się do kopania rowów strzeleckich w okolicach Krakowa, nie chcąc siebie i swych rodziców narażać na niebezpieczeństwo.

Fakt ten, będący wynikiem sytuacji w dużej mierze przymusowej, wyzyskał okupant do dalszych działań sprzecznych z interesami Narodu. Opłacając wódką pracujących, za całą ś-wiadomością szerzy on demoralizację wśród młodzieży, wiedząc, że jest to jeden z najłatwiejszych sposobów złamania moralnego trzonu Narodu. Filmowaniem podpitych chłopców i dziewcząt przez agentów propagandy niemieckiej, zmierza on do przedstawienia podniecenia alkoholowego młodzieży, jako przejawu rzekomego entuzjazmu Narodu, zgłaszającego się do współpracy z armią niemiecką. Brakiem nadzoru nad tysiącznymi masą ludzką sprawia on, że liczne rzesze młodzieży jak szarańcza niszczą okoliczne sady, ogrody warzywne i pola uprawne, narażając rolników na wielkie straty i rozpasaniem swym wzniecając przygasłe podczas wojny zarzewie walki między wsią a miastem.

Wobec tych pożałowania godnych faktów Okręgowy Delegatura Rządu wzywa całe społeczeństwo do zachowania hartu i odporności na wszelkie metody działania okupanta, do utrzymania ducha, nieustraszonego oporu i podporządkowania się nakazom Kierownictwa Walki Podziemnej, które ustali zasady zachowania się obywateli Państwa Polskiego w stosunku do niemców i sabotowania ich zarządzeń.

Wzywa się rodziców, aby wpływem moralnym na swe dzieci przeciwstawili się jak najsilniej wszelkim próbom demoralizowania młodzieży przez okupanta.

Zawiadamia się i ostrzega młodzież, że jej przestępstwa będą skrupulnie notowane przez specjalne czynniki Polski Podziemnej i z całą surowością karane.

Okręgowy Delegat Rządu.

„Ziemia", pismo wydawane przez Stronnictwo Ludowe „Roch", fot. T. Stachów; wł. Biblioteki Jagiellońskiej, sygn. 412642 III. RARA

ło uchwałę wydawania własnego pisma. Nosiło ono tytuł ,,Ziemia", a w skład redakcji wchodził również Stanisław Gawęda[65].

Na początku 1942 roku było zarejestrowanych w niejawnych zespołach na terenie powiatu krakowskiego niewiele ponad stu uczniów szkół powszechnych jak i średnich. Rok później, w styczniu 1943 roku było ich już około 250, a w marcu tego roku 312. Według danych z 6 czerwca 1944 roku liczba uczniów w ukrytym nauczaniu w zakresie kształcenia powszechnego wynosiła 554 osoby, średniego 250, oświaty dorosłych 12, liceum pedagogicznego 10, wychowawczyń przedszkoli 5, na kursach specjalnych (spółdzielczym samorządowym) 24. Razem 855 uczących się. W połowie 1944 roku tajna edukacja osiągnęła na omawianym terenie górną granicę możliwości. Brak odpowiedniej liczby wychowawców, podręczników, zmniejszenie się funduszu stypendialnego uniemożliwiły dalsze przyjmowanie garnących się do uzyskania wiedzy w konspiracji. Egzaminów dojrzałości w ramach liceum ogólnokształcącego przeprowadzono 96, pedagogicznego 5, małych matur (po klasie IV gimnazjalnej) – 12[66].

Korzystając ze swoich znajomości w biurze meldunkowym, Stanisław Gawęda pośredniczył przy wyrabianiu fałszywych dokumentów żołnierzom Wehrmachtu stacjonującym w okolicach Śledziejowic. Pochodzili oni ze Śląska i pragnęli zdezerterować. Bardzo szybko nawiązano z nimi kontakty, na początku wymieniając za papierosy żywność. Pod koniec 1944 roku udało się w ten sposób umożliwić bezpieczną ucieczkę z wojska przynajmniej kilku młodym ludziom.

Praca w powiatowej Komisji OiK pochłonęła Gawędę bez reszty. Wkładał on w nią cały swój wysiłek i omal nie skończyło się to dla niego tragicznie. Jako przewodniczący Stałej Komisji Egzaminacyjnej miał obowiązek czuwać nad prawidłowym przebiegiem matur. 20 grudnia 1944 roku podczas takiej właśnie wizyty na tajnym komplecie w Tenczynku koło Krzeszowic doszło w wyniku donosu, do nieoczekiwanej rewizji gestapo[67]. Aresztowano całą Komisję na czele z Gawędą. Zatrzymani zostali również uczniowie i właściciel domu, w który odbywał się egzamin, Stanisław Kolke[68]. Wkrótce rodzina otrzymała poufną informację o wsypie i przystąpiła do zacierania śladów konspiracyjnej działalności. W porozumieniu z Marią Niedzielską, siostrą Stanisława i jego matka wyniosły do dworu w Śledziejowicach całą ruchomą biblioteczkę, z którą Gawęda objeżdżał szkoły. Dzięki temu Niemcy nic w domu nie znaleźli. Egzaminatorów osadzono w więzieniu Montelupich w Krakowie, pozostałych zapędzono do kopania rowów. Cela, do której trafił, była przepełniona i znajdowało się w niej około

[65] „Ziemia. Tygodnik Ludowy", organ SL „Roch" powiatu krakowskiego. Wychodził od 1 kwietnia do 23 grudnia 1944 r. Ukazało się 37 numerów, formatu A4, o objętości 4–8 stron, powielanych dwustronnie. Redaktorem pisma był Władysław Sterba pseudonim „Rzepecki" z Krakowa. Współpracowali z nim i materiał dostarczali Jan Gajoch pseudonim „Krzemień" z Pleszowa, Stanisław Gawęda pseudonim „Kowalski" ze Śledziejowic, Antoni Baranik z Mogiły, Stanisław Sendor z Wieliczki i Władysław Wyroba pseudonim „Bruzda", „Skiba". Nakład wynosił ok. 500 egzemplarzy. Kolportowane było na teren powiatu krakowskiego i chrzanowskiego. „Ziemia" była pismem społeczno-politycznym i informacyjnym, ze zdecydowaną jednak przewagą informacji. Prawie trzy czwarte objętości zajmował *Przegląd wydarzeń*, w którym omawiano wydarzenia z kraju i ze świata, oraz *Kronika*, w której podawane były informacje lokalne. W artykułach problemowych szeroko omawiano tezy programowe ruchu ludowego, a nade wszystko dominującą rolę i znaczenie chłopstwa w nadchodzącej przyszłości. Z Niemcami polecano walczyć do końca dla „zachowania godności i dumy narodowej". O Armii Czerwonej pisano: „Nie uważamy ich za swoich wrogów. Chcemy w nich widzieć »sprzymierzeńca naszych aliantów« i jako do takich ustosunkować się pozytywnie (…). Lecz nie zależy to wyłącznie od nas (…)". O komunizmie zaś, że „program i hasła komunistyczne nam nie odpowiadają. Dobrowolnie na nie się nie zgodzimy (…)". W sprawie wschodniej granicy Polski stwierdzano, że „nie należy tak szybko rezygnować z połowy Polski" i raczej czekać do konferencji pokojowej. Marcinkowski J., Fitowa A.: *Ruch ludowy*…, s. 234–237.

[66] Gawęda S.: *Tajne nauczanie na terenie powiatu krakowskiego*…, s. 31.

[67] Celiński J., Choma W.: *Nauczyciele powiatu krakowskiego – ofiary wojny i uczestnicy ruchu oporu 1939–1945*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych" 1984, t. 33, cz. 15, s. 86.

[68] W skład komisji wchodzili,oprócz Stanisława Gawędy, Wincenty Danek i Bronisław Grochal. Harabasz L.: *Szkolnictwo polskie jawne i tajne w powiecie chrzanowskim w latach okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych" 1974, t. 17, cz. 9, s. 52, 53.

40 aresztantów. Było tak ciasno że musiano spać na zmiany. Mimo oznak zbliżającego się frontu, nie było pewne, czy uda mu się ujść z życiem. Ostatniej masakry ludności, w której rozstrzelano 79 osób, w tym więźniów Montelupich, Niemcy dokonali 15 stycznia na Dąbiu, czyli na trzy dni przed wkroczeniem Armii Czerwonej do Krakowa[69].

Gawęda zdawał sobie sprawę z powagi chwili. Opowiadał, że kazano wszystkim więźniom wyjść na dziedziniec więzienny i ustawić się twarzą do ściany. Tak stali przez kilka godzin sparaliżowani lękiem, spodziewając się najgorszego. Dopiero przedłużająca się cisza ośmieliła do rozeznania się w sytuacji. Okazało się, że Niemcy z terenu wiezienia już się wycofali przed nadciągającą Armią Czerwoną. Korzystając z tego, w ciągu kilku minut wszyscy zatrzymani w pośpiechu opuścili zakład karny. Było to 17 lub 18 stycznia, bo Gawędzie udało się przekroczyć Wisłę zanim wysadzono mosty na rzece[70].

Okres po roku 1945 był czasem obfitującym w fakty trudne do zaakceptowania. Euforia z powodu wyzwolenia rozbudziła powszechną u wszystkich wiarę w odbudowę nowej, dynamicznie rozwijającej się Polski. Wkrótce po zakończeniu działań wojennych, Gawęda wstąpił w szeregi PSL. Stronnictwo pod wodzą Stanisława Mikołajczyka (1901–1966) spełniało jego oczekiwania i kreśliło wizję lepszej przyszłości. Komuniści jednak wkrótce pokazali, że w celu umocnienia władzy przejętej bagnetami Armii Czerwonej gotowi są stosować wszelkie środki. Wielkie było jego rozgoryczenie, gdy każdy nowy dzień przynosił na to ponure dowody. Przez kilka pierwszych miesięcy po ucieczce Niemców, obawiając się aresztowania przez Urząd Bezpieczeństwa (UB), ukrywał się, korzystając z zakonspirowanych dwóch mieszkań na terenie Wieliczki. Po ujawnieniu się, za przynależność do AK i konspiracyjną działalność był wielokrotnie przesłuchiwany przez funkcjonariuszy UB w Krakowie. Po wyjeź dzie Mikołajczyka i rozbiciu przez komunistów niezależnego PSL Gawęda zrezygnował z czynnego zaangażowania politycznego. W tym samym czasie przyjechała do Śledziejowic emisariuszka rządu londyńskiego, proponując mu wyjazd z kraju. Miał tylko kilka godzin na podjęcie decyzji. Ostatecznie zdecydował się pozostać w kraju[71]. Dopiero w 1989 roku, po reaktywowaniu Stronnictwa na powrót stał się jego członkiem. Był bardzo aktywny w pracach Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie.

Stanisław Gawęda, początek lat 70., aut. fot. nieznany; wł. Marii Gawędy

Rozpoczął swą powojenną działalność pedagogiczną od nauczania historii w szkołach średnich Wieliczki: Państwowym Gimnazjum im. Jana Matejki, Gimnazjum dla Pracujących i małym Seminarium w klasztorze oo. Franciszkanów Reformatów. Związany z powyższymi placówkami był do 1951 roku. W 1945 roku Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego upoważniło go do zorganizowania powiatowej Komisji Weryfikacyjnej, orzekającej o ważności zaświadczeń egzaminacyjnych wystawionych uczniom tajnych szkół średnich podczas okupacji.

Rok 1948 był ważną datą w życiorysie Gawędy. Ożenił się wtedy z Heleną Wiązownicką (1905–1999)[72], pochodzą-

[69] Wroński T.: *Kronika okupowanego Krakowa*. Kraków 1974, s. 388.

[70] Relacja Marii Gawędy…

[71] Ibidem.

[72] Helena Wiązownicka-Gawęda, córka Franciszka i Anny Zabłockiej z domu Półtorak, pochodziła z rodziny o tradycjach rzemieślniczych. Jej ojciec był piekarzem, starszym Cechu Wielkiego w Wieliczce. Uczęszczała do Gimnazjum Realnego im. Królowej Jadwigi w Krakowie, gdzie zdała maturę. W 1923 r. podjęła pracę nauczycielską w Siemianowicach Śląskich. Następnie studiowała na UJ. Po uzyskaniu w 1933 r. dyplomu doktora chemii (w specjalności chemia rolna), została zatrudniona na stanowisku starszego asystenta w Katedrze Chemii Nieorganicznej UJ (1933–1939). Jednocześnie, dla ratowania tradycji rodzinnych po nagłej śmierci brata, podjęła naukę zawodu piekarza. Po trzech latach zdobyła dyplom czeladniczy (1941), który uprawniał do samodzielnego prowadzenia piekarni. 15 sierpnia 1942 r. została aresztowana przez Niemców za konspiracyjne kontakty i osadzona w KL Auschwitz. Następnie trafiła do podobozu Rajsko. W wyniku ewakuacji KL Auschwitz w styczniu 1945 r. dostała się do Malhoff, a potem Ravensbrück i innych obozów. Wyzwolenia doczekała pod Berlinem 2 maja 1945 r. Powróciła do kraju i zajmowała się prowadzeniem rodzinnej piekarni w Wieliczce do chwili jej bezprawnego odebrania. W grudniu 1955 r. zatrudniła się w Instytucie Zootechniki w Krakowie, gdzie do przejścia na emeryturę była pracownikiem naukowym w Zakładzie Użytków Zielonych. Pochowana na cmentarzu w Wieliczce. Gawroński W.: *Słownik biograficzny*…, s. 182.

Wycieczka w góry z córką Marią, 1963, aut. fot. nieznany; wł. Marii Gawędy

cą z bardzo zasłużonej, znanej i osiadłej w Wieliczce od XVII wieku rodziny. Jej dom znajduje się nieopodal Górnego Rynku. W nim mieszkał odtąd nieprzerwanie, tu urodziły się jego córki: Maria i Katarzyna. W tym też roku, 10 maja, obronił na Uniwersytecie Jagiellońskim pracę doktorską, napisaną pod kierunkiem swojego mistrza z okresu studiów, prof. Jana Dąbrowskiego. Nosiła ona tytuł *Pomorze Zachodnie a Polska wobec rywalizacji mocarstw na przełomie XIV i XV wieku*[73]. Aby zdobyć materiał źródłowy, musiał dokonać kwerendy archiwalnej w Szczecinie, Gdańsku i Toruniu.

W wyniku wytężonych starań w listopadzie 1949 roku otrzymał powołanie na stanowisko młodszego asystenta przy Zakładzie Historii Nowożytnej Słowiańszczyzny Zachodniej i Krajów Bałtyckich UJ. 23 marca 1951 roku został kontraktowym młodszym asystentem Katedry Historii Średniowiecznej tejże uczelni. Stało się to początkiem jego trwałego związku jako pedagoga z uniwersytetem krakowskim, aż do przejścia na emeryturę.

Do początku lat 60. zajmował się intensywnie problematyką pomorską w wiekach średnich i w okresie renesansu. Opublikowane rozprawy na ten temat zaczyna wspomniana powyżej jego praca doktorska[74]. W późniejszym czasie zajął się m.in. stroną gospodarczą wielkiej wojny z Krzyżakami w latach 1409–1411, dając wyczerpujący obraz wkładu finansowego Krakowa i Małopolski w zwycięstwo grunwaldzkie. Opracował również analogiczne studium dotyczące wysiłku ekonomicznego Małopolski w okresie wojny trzynastoletniej, podkreślając, że po początkowym okresie główny ciężar prowadzenia zmagań przeszedł ze Związku Pruskiego na Polskę[75].

Najpoważniejszym jego dokonaniem w karierze naukowej są wieloletnie studia nad rozbiorem krytycznym *Historii Polski* Jana Długosza, w których uczestniczył jako współautor. Rezultatem tego jest dwutomowe dzieło obejmujące lata 1385–1480[76]. Jest ono podstawą badań dziejów wewnętrznych kraju w XV wieku. Była to praca benedyktyńska, wymagająca skrupulatnego sprawdzenia wszystkich źródeł informacji, tak pisanych (krajowych i zagranicznych), jak i ustnych, przekazywanych przez legendę, tradycję czy pieśń. Podobnie duży wysiłek włożył w opracowanie części *Rachunków królewskich z czasów Kazimierza Jagiellończyka* [77].W obu tych wydawnictwach wykazał dużą staranność, samodzielność i erudycję[78].

Wielką pasją młodego naukowca stało się kolekcjonerstwo. Ogarnął nim przede wszystkim numizmaty, a także rękopiśmienne materiały źródłowe dotyczące m.in. okresu okupacji w rejonie Wieliczki oraz przeszłości Śledziejowic. Gorliwie wertował zasoby archiwalne w rodzinnym mieście oraz w Krakowie. Ujawnione przez siebie w wyniku kwerend nieznane akta publikował[79].

Wspomnieć należy również żywe związki profesora z Muzeum Żup Krakowskich. Trwały one nieprzerwanie od momentu jego powstania do ostatnich miesięcy życia profesora. Ośrodek ten uważał za instytucję naukową i oświatową priorytetowej rangi kulturalnej dla stolicy staropolskiego przemysłu solnego. Był długoletnim uczestnikiem Rady Muzealnej, zaś od maja 1985 roku aż do 1994 roku jej przewodniczącym. Jako członek Kolegium Redakcyjnego wydawnictw ciągłych Muzeum współdziałał w jego pracach edytorskich bez przerw od 1974 do 1993 roku[80].

W latach 1956–1993 kierował pracami Zespołu Badawczego Dziejów Oświaty w Okresie Okupacji Hitlerow-

[73] Gawęda S.: *Pomorze Zachodnie a Polska wobec rywalizacji mocarstw na przełomie XIV i XV wieku*. „Sprawozdania z czynności i posiedzeń PAU", t. 53, nr 6, s. 377–381.

[74] Idem: *Polityczna i gospodarcza ekspansja Niemców w rejonie Bałtyku w XIII–XV wieku*. „Wiadomości Historyczne" 1959, nr 1, s. 31–38; idem: Próba osadzenia Fryderyka Hohenzollerna na tronie polskim a sprawa pomorska. W: *Mediaevalia. W 50. rocznicę pracy naukowej Jana Dąbrowskiego*. Warszawa 1960, s. 177–205.

[75] Idem: *Rola finansowa duchowieństwa diecezji krakowskiej w okresie wojny trzynastoletniej*. Kraków 1959; idem: *Udział finansowy Krakowa w okresie wojny trzynastoletniej*. „Nasza Przyszłość" 1959, t. 10, s. 143–158; idem: *Rola Krakowa w okresie przygotowań do wyprawy grunwaldzkie*. „Małopolskie Studia Historyczne" 1960, R. 3, z. 1/2, s. 37–50; idem: *Wkład Krakowa do wysiłku zbrojnego Polski w czasie wojny trzynastoletniej*. „Rocznik Krakowski" 1968, t. 39, s. 63–68.

[76] *Rozbiór krytyczny Annalium Jana Długosza* T. 1. (1385–1444). Oprac. S. Gawęda (et al.) pod kier. J. Dąbrowskiego. Wrocław –Warszawa–Kraków 1961; *Rozbiór krytyczny Annalium Jana Długosza* T. 2. (1445–1480). Oprac. S. Gawęda (et al.) pod kier. J. Dąbrowskiego. Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.

[77] *Rachunki królewskie z lat 1471–1472 i 1476–1478*. Oprac. S. Gawęda (et al.). „Materiały Komisji Nauk Historycznych PAN w Krakowie" 1960, nr 2.

[78] AUJ, Wydział Humanistyczny (197), Teczka osobowa habilitacyjna, s. III.

[79] Gawęda S.: *Rozkład cechów wielickich w połowie XVIII wieku*. „Małopolskie Studia Historyczne" 1961, R. 4, z. 3/4, s. 25–40; idem: *Testament sztygara wielickiego Sebastiana Koszuckiego z 1681 roku*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" 1992, t. 17, s. 147–157.

[80] Idem: *Uposażenie Akademii Krakowskiej na żupie wielickiej*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce"1965, t. 1, s. 261–272; idem: *Udział możnowładztwa małopolskiego w dochodach z żup krakowskich w XIV i XV wieku*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" 1968 t. 2, s. 235–249; idem: *Polityka Kazimierza Wielkiego względem miast górniczych*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" 1974, t. 3, s. 13–20; idem:

skiej przy Prezydium Oddziału Polskiej Akademii Nauk (PAN) w Krakowie. Jako redaktor „Rocznika Komisji Nauk Pedagogicznych" od 1961 roku publikował opracowania badające problematykę dziejów tajnego nauczania w latach 1939–1945 w powiecie krakowskim, a także omawiające problem wojny i ruchu oporu w analogicznym czasie w jego rodzinnych stronach[81]. Były to wydarzenia, z którymi się zetknął w praktyce, dlatego można powiedzieć, że należał do specjalistów w tej dziedzinie. W 1979 roku ukazała się jego obszerna monografia *Uniwersytet Jagielloński w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*[82]. Przetłumaczono ją także na język niemiecki w 1981 roku i doczekała się drugiego wydania w 1986 roku[83].

Publikacjami tymi wykazał, że jedną z cech charakterystycznych jego warsztatu jest wielostronność. Jako dobry mediewista nie tylko sięgał po dowolny temat z dziejów średniowiecznych, ale również potrafił swobodnie poruszać się wśród zagadnień z czasów nowożytnych i najnowszych, potwierdzając swe rozległe umiejętności.

Przez wiele lat był aktywnym członkiem kilku Komisji PAN, mianowicie: Nauk Historycznych (od 1958), Słowianoznawstwa (od 1966), Archeologicznej (od 1974) i Nauk Pedagogicznych (od 1967). W 1961 roku adiunkt Stanisław Gawęda został starszym wykładowcą przy Katedrze Historii Powszechnej UJ. Stopień doktora habilitowanego uzyskał w 1965 roku za pracę *Możnowładztwo małopolskie w XIV i pierwszej połowie XV wieku*[84].

W dwa lata później, w 1967 roku, uzyskał nominację na docenta etatowego. Od 1982 roku był profesorem nadzwyczajnym w Instytucie Historii macierzystej uczelni jako historyk średniowiecznej Polski. Oprócz tego piastował we wspomnianej placówce funkcję kierownika Pracowni Dydaktyki i Technicznych Środków Nauczania. Wychował setki przyszłych nauczycieli, którym przekazał rzetelną wiedzę oraz wpoił zasady przyjaznego i wyrozumiałego stosunku do młodzieży. Całe rzesze studentów historii, którzy dziś są nauczycielami, zawdzięczają mu wiadomości dotyczące metodyki i dydaktyki. Zajmował się także organizacją praktyk studentom w szkołach. Trzeba wspomnieć, że i po przejściu na emeryturę profesor Gawęda nadal zajmował się pracą naukową i dydaktyczną, m.in. miał wykłady z zakresu numizmatyki[85].

Profesor Gawęda w czasie wykładu, 1969, aut. fot. nieznany; wł. Marii Gawędy

W tym miejscu należy krótko scharakteryzować charakter i osobowość profesora Gawędy. Jako prowadzący zajęcia

Zarys rozwoju i osiągnięć Szkoły Górniczej w Wieliczce (1861–1933). „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" 1977, t. 6, s. 98–115; idem: *Wiadomości o żupach krakowskich w „Rocznikach" i „Księdze uposażeń" Jana Długosza*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce"1980, t. 9, s. 217–229; idem: *Marcin German – geometra wielicki*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" 1983, t. 12, , s. 109–115; idem: *Szkolnictwo w Wieliczce w okresie przedrozbiorowym (do 1772 roku)*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" 1985, t. 14, s. 125–138; idem: *Testament sztygara wielickiego Sebastiana Koszuckiego z 1681 roku*. „Studia i Materiały do Dziejów Żup Solnych w Polsce" 1992, t. 17, s. 147–157.

[81] Idem: *Tajne nauczanie na terenie powiatu krakowskiego w okresie okupacji hitlerowskiej*. „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych" (dalej cyt. RKNP); idem: *Materiały do dziejów oświaty w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945) na trenie dystryktu krakowskiego*. T. 1. Wrocław 1961; idem: *Kierownicze ośrodki tajnego szkolnictwa na obszarze podziemnego Okręgu Szkolnego Krakowskiego w latach 1939–1945*. RKNP 1970, t. 11, cz. 6, s. 17–34; idem: *Kierownicze ośrodki tajnego szkolnictwa w okresie okupacji hitlerowskiej*. RKNP 1971, t. 13, cz. 7, s. 9–22; idem: *Materiały propagandowo-szkoleniowe*. RKNP 1973, t. 15, cz. 8, s. 68–86; idem: *Projekt organizacji oświaty i kultury na okres powojenny*. RKNP 1973, t. 15, cz. 8, s. 89–130; idem: *Ruch ludowy a oświata na terenie Polski południowej w okresie okupacji hitlerowskiej*. RKNP 1976, t. 19, cz. 10, s. 31–38; idem: *Rola tajnego nauczania w polskim ruchu oporu w czasie II wojny światowej*. RKNP 1983, t. 31, cz. 14, s. 5–14; idem: *Akademia handlowa w Krakowie latach 1939–1945*. RKNP 1984, t. 33, cz. 15, s. 13–20; idem: *Kobiety w tajnym nauczaniu w okupowanej Polsce*. RKNP 1985, t. 35, cz. 16, s. 5–14; idem: *Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie w latach 1939–1945*. RKNP 1985, t. 35, cz. 16, s. 15–22; idem: *Ekspozytura Politechniki Warszawskiej w Krakowie i Zakopanem w okresie okupacji hitlerowskiej*. RKNP 1985, t. 37, cz. 17, s. 5–22; idem: *Józef Celiński wychowawca – żołnierz – społecznik*. RKNP 1992, t. 46, cz. 22, s. 131–134; idem: *Nauka i szkolnictwo wyższe podczas okupacji na tle innych krajów okupowanych*. RKNP 1992, t. 46, cz. 22, s. 7–20.

[82] idem: *Uniwersytet Jagielloński w okresie okupacji hitlerowskiej (1939–1945)*. Kraków 1986.

[83] Idem: *Die Jagiellonische Universität in der Zeit der faschistischen Okkupation 1939–1945*. Jena 1981.

[84] Idem: *Możnowładztwo małopolskie w XIV i pierwszej połowie XV wieku*. Kraków 1966.

[85] Piotrowicz J.: *Wspomnienie*…, s. 144, 145.

z przedmiotu dydaktyka historii niczym szczególnym się nie wyróżniał od innych. Zawsze posługiwał się konspektami. Miał świadomość, że poruszane przez niego tematy są dla większości słuchaczy, poza pojedynczymi osobami wdrażającymi się do zawodu nauczycielskiego, nudne i uważane za niepotrzebne. Wynagradzał to sobie w klubie uniwersyteckim. Był tam zazwyczaj otoczony grupą studentów, których traktował jako swych młodszych kolegów. Uchodził za bardzo miłego, otwartego i sympatycznego w kontaktach z nimi.

Mimo iż nie opowiadał dowcipów, uważnie słuchał różnych żartów i anegdot. Nie mentorował i nie pouczał, patrząc z góry, natomiast życzliwie podpowiadał lekturę lub bardzo starannie omawiał dany problem. Rozmawiał na tematy historyczne, przyrodnicze, dyskutował o polityce. Miał dużą znajomość całego kursu historii. Nie była mu obca najnowsza literatura polska i zagraniczna. Namawiał do pisania prac ambitnych, opartych na materiale archiwalnym, prasie, wspomnieniach i relacjach. Często dzielił się ze swoimi podopiecznymi własnymi wynikami poszukiwań. Robił to z wdziękiem i do końca szczerze. Opowiadał o swoich kłopotach zwłaszcza związanych z uzyskaniem dostępu do źródeł.

Nie miał żadnych dochodów dodatkowych, żył skromnie i oszczędnie, ale nie był skąpy. Ubierał się bez wyjątkowego szyku, jednakże widać w nim było profesora wyższej uczelni. Do recenzentów swoich prac odnosił się z szacunkiem. Na niektóre zaczepki starał się nie odpowiadać. Nie chował też do nikogo urazów. Ubolewał, że studenci nie znają łaciny i niemieckiego. Miał żal do części swoich kolegów wykładowców, że mają mizerny własny dorobek, zastępując go działalnością partyjną.

W dyskusjach mówił, że demokracja jest najlepszym systemem dla Polski. Lansował przy tym pogląd, że musi być ona sterowana przez czyste ideowo kadry, a nie chorą zasadę tzw. centralizmu demokratycznego. Tymi uwagami częstokroć narażał się profesorom, którzy należeli do PZPR. Nigdy nie zapisał się do partii. Między innymi z tego powodu, mimo iż miał opinię rzetelnego, wnikliwego badacza, nie był przez pracowników uniwersyteckich właściwie doceniany. Stan ten czuło się, ale on sam na ten temat się nie wypowiadał.

Z jednej strony był konsekwentny i skłonny do twardej obrony swych racji, z drugiej zaś umiał przyjąć kompromis w sprawach drugorzędnych. Uchodził za ustępliwego, gdy problem był mu tylko częściowo znany. Nigdy nie zamykał się na ludzi mogących mieć inne zdanie. Był człowiekiem dialogu. W każdym starał się dostrzec coś dobrego i próbować go zrozumieć. Świadczy o tym fakt, że chociaż doświadczył na własnej skórze niesprawiedliwości panującego w Polsce po 1945 roku reżimu, miał znajomych nawet wśród etatowych działaczy komunistycznych. Doceniali oni jego tolerancyjność, serdeczność, szanowali i bronili przed atakami nadgorliwych działaczy partyjnych.

Dom Stanisława Gawędy w Wieliczce, w którym mieszkał od 1948 r. do śmierci, fot. T. Stachów

Jego wywody jako wykładowcy historii średniowiecznej w ścisłym tego słowa znaczeniu cechowały się bogactwem treści, precyzją i elegancją. Zachęcał do analizowania książki Marca Blocha (1886–1944) *Pochwała historii*[86]. Mówił, że w publikacjach Fernanda Braudela (1902–1985), np. *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*[87], odnajduje bardzo bliskie mu idee szeroko rozwiniętego warsztatu badacza, jakim chciałby się posługiwać[88].

Stanisław Gawęda był człowiekiem niezmiernie pracowitym. Często podkreślał, że każdy człowiek, nawet nisko urodzony, jest w stanie dzięki włożonemu wysiłkowi dokonać wspaniałych czynów. Córka profesora, Maria, wspominała po latach, jak razem z siostrą słuchały pełnych podziwu i szacunku opowieści ojca o ludziach, którzy, dzięki zaletom umysłu i wielkiej pracy, dokonali wielkich dzieł. Do ulubionych postaci Gawędy należał Jan Długosz (1415–1480), nauczyciel synów królewskich, twórca wiekopomnych *Kronik Królestwa Polskiego*. Podziwiał jego pracowitość, nowoczesne myślenie o państwie, mądrość i patriotyzm.

Uosabiał typ inteligenta o szerokiej wiedzy ogólnej, zdobytej w dobrej szkole średniej i później, czytającego literaturę piękną (znał doskonale *Trylogię*, cytował *Pana Tadeusza*), silnie zaangażowanego w sprawy publiczne i narodowe, interesującego się żywo polityką w sposób całkowicie bezinteresowny. Pytanie: „Co ja z tego będę miał?" w ogóle dla niego nie istniało. Chętnie uczestniczył w akcjach przenoszenia prochów rozstrzelanych, fundowania tablic pamiątkowych, różnych uroczystości, na których często przemawiał.

Żył polityką. Studia historyczne podjął w dużej mierze dlatego, aby w przyszłości zająć się polityką. Tragiczna wojna i utrata suwerenności przez Polskę zmusiły go do rezygnacji z tych planów, z wyjątkiem krótkiego okresu powojennego. Polityka jednak zajmowała go zawsze. Często rozmawiał z różnymi ludźmi, będącymi uczestnikami lub świadkami ważnych wydarzeń w kraju. Wspólnie z rodziną wieczorami słuchał Radia Wolna Europa, Londynu, Waty-

[86] Bloch M.: *Pochwała historii, czyli o zawodzie historyka*. Przekł. W. Jedlicka. Wyd. 2. Warszawa 2009.

[87] Braudel F.: *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*. T. 1–2. Warszawa 2004.

[88] Informacja od Stanisława Piwowarskiego…

[89] „Tygodnik Powszechny" – tygodnik katolicki ukazujący się od 1945 r. o tematyce społeczno-kulturalnej. Jego założycielem i redaktorem naczelnym w latach 1945–1953 i 1956–1999 był Jerzy Turowicz. Obecnie na tym stanowisku jest ks. Adam Boniecki.

Stanisław Gawęda z córką Marią w przydomowym ogrodzie, początek lat 90.; wł. Marii Gawędy

kanu i innych stacji „zabronionych". Czytał też oczywiście prasę codzienną, przede wszystkim krakowski „Dziennik Polski". Prenumerował „Tygodnik Powszechny"[89], czytał czasami „Politykę", „Przekrój" i jako dawny działacz ludowy sięgał po „Wieści"[90].

Był bardzo przywiązany do swoich korzeni, do Wieliczki i ziemi wielickiej, swojej „małej ojczyzny". Starannie podtrzymywał swe więzi z wsią. Całe życie odwiedzał, głównie pieszo i rowerem, rodzinne Śledziejowice, gdzie mieszkali jego bliscy. W niedzielne popołudnie, gdy miał czas, mówił: „Idę na wieś". Słuchał, co się nowego wydarzyło, spotykał się z kolegami z dzieciństwa, młodości, z czasów okupacji. Do końca życia utrzymywał z nimi żywe kontakty.

Kochał przyrodę i kontemplował ją ciszy. Każdą wolną chwilę spędzał w przydomowym ogrodzie, a prace ogrodnicze sprawiały mu prawdziwą przyjemność. Tatry przeszedł wzdłuż i wszerz. Miał sportowy ekwipunek: pumpy, wiatrówkę, furażerkę, chlebak, lornetkę. Lubił chodzić w ciszy sam lub w małej grupie, obserwując góry. Miał duży podziw dla górali tatrzańskich, ich siły, radości życia, inteligencji i umiłowania wolności. Chodził czasem do świetlicy Związku Podhalan „na posiady", żeby posłuchać góralskiej muzyki i opowieści.

Był człowiekiem głęboko wierzącym. Szanował Kościół jako instytucję o ogromnym doświadczeniu nabytym wciągu dwutysiącletniej historii, która jako jedyna była w stanie oprzeć się skutecznie komunizmowi. Czasem cytował znane zdanie: „Kościół w swej odwiecznej mądrości…". Często uczestniczył w corocznym opłatku dla pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego, organizowanym przez kardynała Karola Wojtyłę. Osobiście wtedy rozmawiał z przyszłym papieżem. Lubił księży i miał wśród nich wielu przyjaciół. Wielu z nich zapraszał do domu na brydża[91].

Na końcu trzeba wspomnieć że w czasie swojego życia w uznaniu zasług odznaczony został Krzyżem Partyzanckim(1958), Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami (1965), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1973), Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1988), a ponadto Krzyżem Walecznych, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Medalem Komisji Edukacji Narodowej.

Profesor Stanisław Gawęda zmarł 30 marca 1994 roku. Zmogła go w krótkim czasie choroba nowotworowa żołądka. Liczna rzesza przybyłych na pogrzeb pożegnała z głębokim żalem jednego z najwybitniejszych ludzi powojennej Wieliczki, cenionego uczonego, dobrego współpracownika i serdecznego przyjaciela.

[90] „Wieści" – tygodnik społeczno-polityczny wydawany w Krakowie od 6 stycznia 1957 r. i poświęcony sprawom wsi. 14 marca 1990 r. pismo zostało zawieszone.

[91] Gawęda M.: Stanisław Gawęda – nasz tato. W: *76. spotkanie z cyklu Wieliczka - Wieliczanie. Stanisław Gawęda – ku pamięci w 10. rocznicę śmierci*. Wieliczka 2004, s. 5–8 (Jadwiga Duda, z. 21).

Professor Stanisław Gawęda (1914–1994) – Soldier of the September Campaign and Activist of the Underground Movement during World War II

This paper is based mostly on memories and recollections recounting the life of Stanisław Gawęda – Jagiellonian University professor who, despite his attitude of sincere dedication for the Polish cause during the war, remains largely unknown to the general public. After the defeat of the September Campaign (Poland's Defensive War of 1939) in which he had fought in the 6th Division of the 20th Infantry Regiment of the "Kraków" Army, Gawęda became involved in the activities of the underground movement. In 1942, as a young man of 28, he became member, and later President of the Regional Committee on Culture and Education. It was thanks to him that a large network of secret schools offering the opportunity to sit the school leaving exams (*matura*) to young Poles was established in the Kraków County. At the same time, he became engaged in the underground political activity of the "Roch" People's Party (Stronnictwo Ludowe "Roch"). In December 1944 he was arrested by the Gestapo; it was almost a miracle that he was not shot on that occasion. After the war he was persecuted by the Department of Security (Urząd Bezpieczeństwa, UB) for his pro-independence activity.

As an academic and staff member of Jagiellonian University, he wrote many studies on mediaeval history. The most significant achievement in his career was the critical analysis of Jan Długosz's chronicles titled *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae* [History of Poland] – a collaborative project to which he dedicated many years of his life, and which resulted in the two-volume work covering the period 1385–1480. From 1961 onwards he was editor of an annual titled *Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych* and used that opportunity to publish articles presenting the history of underground education in Nazi-occupied Poland in the period 1939–1945.